Nr. 209 Sobota 29 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareckа 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zapowiedź wojny ekonomicznej amerykańsko-japońskiej

Sensacyjny krok Prez. Roosevelta

Ameryka wypowiedziała układ handlowy z Japonią



PREZ. ROOSEVELT

Z Waszyngtonu donoszą, że Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wypowiedzieć amerykańsko - japoński traktat handlowy z roku 1911. Ponieważ wypowiedzenie jest 6-cio miesięczne, traktat ten przestanie obowiązywać w dniu 26 stycznia 1940 r. Notę, informującą o tym doniosłym kroku Rząd amerykańskiego, doręczył ambasadorowi japońskiemu sekretarz stanu Cordell Hull.

Decyzja Rządu Ameryki wywołała olbrzymie wrażenie, gdyż wypowiedzenie traktatu nastąpiło ZUPEŁNIE NIEOCZEKIWANIE.

Gdy traktat przestanie obowiązywać, kongres amerykański BĘDZIE MÓGŁ NAŁOŻYĆ EMBARGO NA WYWÓZ SUROWCÓW DO JAPONII.

Informując prasę amerykańską o decyzji Rządu, Hull wyjaśnił, że wypowiedzenie traktatu handlowego ma na celu lepsze zabezpieczenie interesów amerykańskich wobec nowego rozwoju wydarzeń. Stany Zjednoczone są największym dostawcą surowców do Japonii, niezbędnych dla działań wojennych, a zwłaszcza bawełny, żelaza, stali i nafty. Wprowadzenie przez Amerykę embarga na wywóz surowców do Japonii

MOŻE WPŁYNĄĆ W BARDZO ZNACZNYM STOPNIU NA DZIAŁANIA WOJENNE JAPONII W CHINACH.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego będzie

PODJĘCIE ZE STRONY JAPONII PEWNYCH ZARZĄDZEŃ ODWETOWYCH,

w związku z czym należy się spodziewać znacznego zaostrzenia stosunków amerykańsko-japońskich.

PIERWSZE OSTRZEŻENIE DLA JAPONII.

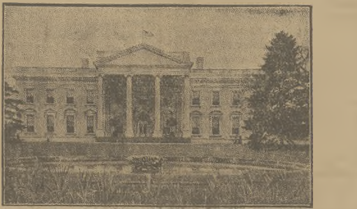
Wypowiedzenie traktatu handlowego z Japonią postanowione zostało przez prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla. Pierwsze wrażenie, jakie wywołało wypowiedzenie traktatu, jest takie, że departament stanu Ameryki pragnie udzielić Japonii ostrzeżenia i nie pozostawić jej żadnych wątpliwości co do stanowiska St. Zjednoczonych wobec wypadków na Dalekim Wschodzie.

WYPADEK BEZ PRECEDENSU

W Waszyngtonie podkreślają przede wszystkim fakt, że wypowiadając traktat Rząd Stanów Zjednoczonych miał na oku względy polityczne. Wypowiedzenie przez Rząd St. Zjednoczonych traktatu handlowego ze względów politycznych jest niemal bez precedensu.

AMERYKA NIE DOPUŚCI DO ZUPEŁNEGO OPANOWANIA CHIN PRZEZ JAPONIĘ

Decyzja departamentu stanu wskazuje, że bez względu na to, jaką politykę prowadzą w Chinach inne mocarstwa, Stany Zjednoczone stoją na gruncie uprawnień „drzwi otwartych" i pragną zaznaczyć, wskazując jasno na możliwość zarządzeń retorsyjnych, iż nie zaakceptują incydentów w rodzaju tych, jakie wydarzyły się w tym tygodniu, a godzących w interesy St. Zjednoczonych przez blokadę Kantonu lub skierowanych przeciwko obywatelom amerykańskim. Jednakowoż przed podjęciem polityki sankcyj drogą embargo Rząd amerykański pozostawia Japonii 6 miesięcy czasu na zmianę polityki w Chinach w stosunku do Ameryki.



BIAŁY DOM

ZADOWOLENIE W AMERYKAŃSKICH KOŁACH POLITYCZNYCH.

Wypowiedzenie traktatu amerykańsko - japońskiego przyjęte zostało w kołach Kongresu z aprobatą. Szereg wybitnych polityków wypowiedział się z uznaniem o kroku rządu. Podkreślają tu, że na przeszkodzie wypowiedzenia embarga na surowce, wysyłane do Japonii, stał art. 5 tego traktatu.

WRAŻENIE W JAPONII

Agencja Domei potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu traktatu handlowego między St. Zjednoczonymi a Japonią. W Japonii krok Ameryki wywołał ogromne wrażenie.

Agencja Domei stwierdza, iż wg. opinii amerykańskiej, wypowiedzenie traktatu jest przejawem walki gospodarczej przeciwko Japonii. Podejrzewać można, że istnieje pewien związek między Rządem St. Zjedn., który niespodziewanie wypowiedział traktat handlowy a W. Brytanią, która prowadzi obecnie rokowania z Japonią, rozwijające się zresztą pomyślnie. Jeżeli St. Zjedn. uznają nowy stan rzeczy w Azji, wówczas polityka Waszyngtonu może znaleźć zrozumienie w Japonii, natomiast gdyby Ameryka usiłowała wytwarzać w Chinach okoliczności nieprzyjazne dla Japonii — mogłoby to wywołać nastroje w Japonii niechętne dla Ameryki. Japonia — stwierdza wg. Domei — jest przygotowana na wszystkie niespodzianki i zdecydowana przełamać wszelkie trudności, wywołano przez interwencję zagraniczną w Chinach.



CESARZ JAPONII HIROHITO

RZĄD JAPOŃSKI UBOLEWA.

Potwierdzając odbiór noty o wypowiedzeniu traktatu handlowego, szef wydziału amerykańskiego japońskiego M. S. Z. Yoszizawa oświadczył, że ubolewa z powodu stanowiska Rządu St. Zjednoczonych i że nie należy oczekiwać pomyślnych wyników rokowań o zawarcie nowego traktatu, dopóki Ameryka nie zmieni swej polityki wobec Japonii.

Zaostrzenie sytuacji na północnym Sachalinie

Japonia prowokuje konflikt o Kanton

zamykając żeglugę na Rzece Perłowej dla statków zagranicznych

NA GRANICY SOWIECKO-MANDŻURSKIEJ.

Komunikat sztabu armii kwantuńskiej, ogłoszony w czwartek rano donosi, że oddziały japońsko-mandżurskie ostatecznie złamały natarcie wojsk sowiecko - mongolskich nad rzeką Khałka. Rozpoczęte przez wojska japońsko - mandżurskie przeciwnatarcie dn. 23 b. m. doprowadziło do wyparcia przeciwnika. Japończycy zajmują obecnie wschodni brzeg rz. Khałka. W ub. środę wojska sowieckie nie odpowiadały na ogień ciężkiej artylerii japońskiej i w środę ani jeden samolot sowiecki nie ukazał się na froncie.

ZANIEPOKOJENIE W JAPONII SYTUACJĄ NA SACHALINIE.

Rzecznik admiralicji japońskiej oświadczył, że flota japońska jest przygotowana i zdecydowana bronić uprawnionych interesów japońskich w północnym Sachalinie. Przedstawiwszy zaostrzoną sytuację w koncesjach japońskich w północnym Sachalinie, rzecznik admiralicji oskarża władze sowieckie o chęć wygłodzenia pracowników koncesji przez niedopuszczanie transportów żywności. Najwidoczniej władze sowieckie chcą skonfiskować japońskie kopalnie węgla i nafty w północnym Sachalinie. Marynarka japońska z dużym niepokojem patrzy na sytuację — czekając na wynik rokowań dyplomatycznych w Moskwie.

RZEKA PERŁOWA ZAMKNIĘTA DLA ŻEGLUGI.

Władze japońskie zamknęły żeglugę na rzece Perłowej (Czu-kiang) dla statków zagranicznych i japońskich, oświadczając, że zakaz ten spowodowany jest nadzwyczajnymi okolicznościami wojskowymi. Zarządzenie to ma duże znaczenie dla Kantonu, który leży na lewym brzegu rzeki Perłowej.

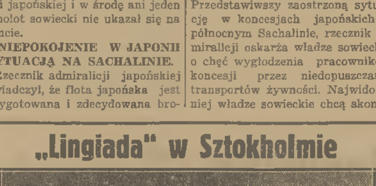
Przesiedlić Niemców gdańskich do Rzeszy

Dziennik „Ritz" zamieszcza korespondencję z Genewy, omawiającą artykuł czasopisma szwajcarskiego p. t. „Dlaczego w Tyrolu południowym, a nie w Gdańsku". Korespondent zastanawia się nad problemem przesiedlenia Niemców z Tyrolu południowego i rozstrząsa zagadnienie, czy ten system nie dałby się zastosować w Gdańsku, zapytując dlaczego przesiedlenie Niemców w Tyrolu dało się osiągnąć drogą rokowań dyplomatycznych, a z powodu Gdańska grożą komplikacje wojenne. W przeciwstawieniu do Tyrolu — pisze dziennik — utrzymanie status quo w Gdańsku jest zagadnieniem życiowym dla Polski, gdyż zapewnia wolny dostęp do morza. Opinia angielska podkreśliła, że całkowicie popiera stanowisko Polski. (PAT.).

Mają być — piękne na rozkaz

Organizacja hitlerowska „Kraft durch Freude" organizuje w myśl hasła, rzuconego przez przywódcę „Frontu Pracy" Leya, „nasze kobiety mają być piękne" — 4-tygodniowy bezpłatny kurs kosmetyczny dla kobiet. Celem tych kursów jest podniesienie urody kobiet niemieckich. Kierownictwo kursu oczekuje, że kobiety niemieckie korzystać będą z bezpłatnej porady celem poprawienia swej urody. (PAT.).

„Lingiada" w Sztokholmie



Dla upamiętnienia setnej rocznicy twórcy gimnastyki szwedzkiej, Linga, urządzono w Sztokholmie wielkie igrzyska gimnastyczne z udziałem przedstawicieli 37 państw., W igrzyskach wzięła również udział drużyna polska. Na zdjęciu defilada gimnastyków przed królem Gustawem V.

Na wygnanie do Argentyny

Ogłoszono w Buenos Aires wiadomość, iż Rząd argentyński udzielił agrement na mianowanie gen. Queipo de Llano ambasadorem hiszpańskim w Argentynie.

De Valera potępia terrorystów irlandzkich

De Valera oświadczył w Sejmie, iż stanowisko rządu irlandzkiego wobec akcji terrorystycznej jest jasne. Rządowi muszą być udzielone specjalne pełnomocnictwa dla pokonania terroru. Gdyby działalność terrorystów trwała nadal, mielibyśmy w rezultacie — podkreślił de Valera — anarchię. Jednak że zadanie rządu jest trudne, gdyż widzimy dwie strony zagadnienia, a zło tkwi w podziale Irlandii. Niestety, nie od rządu irlandzkiego zależy usunięcie przyczyn godnych ubolewania w Anglii.

Czechy pod okupacją

Władze niemieckie urządzają od kilku tygodni w licznych parkach praskich koncerty letnie orkiestr wojskowych. W przeciwstawieniu do podobnych imprez, urządzanych w latach ubiegłych przez garnizon czeski, tegoroczne koncerty są powszechnie bojkotowane. Place dokoła orkiestr niemieckich świecą pustkami.

Prasa londyńska o pożyczce dla Polski

Prasa angielska zamieszcza [illegible] mentarze o rezultatach polsko - angielskich rokowań pożyczkowych.

„Times" podkreśla, że rokowania finansowe z Polską doprowadziły jedynie do częściowego porozumie[illegible]. SKARB BRYTYJSKI UWAŻA, [illegible] NIE JEST W STANIE ZGODZIĆ SIĘ NA ŻĄDANIE POLSKI, aby złoto zostało zdeponowane [illegible] Londynie, celem pokrycia conajmniej części proponowanej pożyczki. Negocjatorzy polscy oświadczyli, że złoto potrzebne im jest z dwóch względów: po pierwsze dla pokrycia ewentualnej dodatkowej emisji waluty na cele inwestycyj, oraz celem umożliwienia szybkich zakupów materiałów wojennych w innych krajach w razie nagłej potrzeby.

STATUT BANKU POLSKIEGO WYMAGA, ABY ZŁOTO, A NIE FUNTY STERLINGI UŻYTE BYŁY DLA POKRYCIA ZŁOTEGO.

Przy tym strona polska wysunęła zastrzeżenia przeciw żądaniu skarbu brytyjskiego, aby wypłaty [illegible] uskuteczniane były dopie[illegible] dnim zawiadomieniu [illegible].

„Financiol News" [illegible] sir Johna Simona na temat [illegible] wań o pożyczkę dla Polski nie [illegible] zachęcające. Rozmowy na te[illegible] szczegółów do 8-milionowych kredytów eksportowych postępują naprzód normalnie, aczkolwiek powoli. ALE ZUPEŁNY IMPAS POWSTAŁ W ROKOWANIACH O GOTÓWKOWĄ CZĘŚĆ POŻYCZKI W WYSOKOŚCI 8 I PÓŁ MILN. FUNTÓW.

Brak czasu dla uchwalenia odnośnego ustawodawstwa stwarza [illegible] sunkowo najmniejszą przeszkodę. Trudność polega na tym, iż warunki brytyjskie uważane były za całkowicie nie do przyjęcia.

RZĄD POLSKI WOLI ZANIECHAĆ ROZMÓW, ANIŻELI PRZYJĄĆ TE WARUNKI. Polacy stawiali warunek, aby mieli prawo swobodnego wydatkowania pożyczki zagranicą.

NEGOCJATORZY BRYTYJSCY STAWIALI WARUNEK, ABY ZA KAŻDEGO FUNTA SZTERLINGA WYDATKOWANEGO POZA W. BRYTANIĄ, RZĄD POLSKI WYDATKOWAŁ JEDNEGO FUNTA ZE SWYCH WŁASNYCH REZERW ZŁOTA.

Opróżniłoby to rezerwy złota w Banku Polskim w chwili, gdy koszta mobilizacji zwiększają już obieg banknotów. Stanowisko skarbu brytyjskiego wywołuje ostre zastrzeżenia w Polsce, tymbardziej, że pozbawia ono Rząd polski również dobrodziejstwa francuskiej pożyczki gotówkowej.

ZAŁAMANIE ROKOWAŃ POŻYCZKOWYCH MOŻE POCIĄGNĄĆ NIEKORZYSTNE NASTĘPSTWA POLITYCZNE.

Być może, że jest to zwykły zbieg ko[illegible] brytyjskiego stało się bardziej nieu[illegible] po rozmowach sir Horace Wil[illegible] i min. Hudsona z p. Wohlta[illegible], ale fakt ten [illegible] komentarzy. [illegible] że kompromis zo[illegible] ostatniej chwili, [illegible] rozejdzie się na [illegible].

ZARÓWNO SAMA SUMA, JAK TE OGRANICZENIA, JAKIM WYDATKOWANIE JEJ PODLEGA SĄ DOWODEM NIEREALNEGO ŻYCIA, w jakim skarb brytyjski się obraca. W. Brytania sama nie posiada nadmiaru wyposażenia i sprzętu, ale potęga finansowa W. Brytanii mogłaby w największym stop[illegible] frontu [illegible].

W. BRYTANIA I FRANCJ[illegible] WINNY UDZIELIĆ POLSCE ZNACZNEJ POŻYCZKI — kończy „News Chronicle" — którą Polska wydatkowałaby na zbrojenia i sprzęt wojenny tam, gdzie uzna za stosow[illegible].

Powrót płk. A. Koca

Przewodniczący polskiej delegacji finansowej płk. Adam Koc odjechał w środę po południu z powrotem do Warszawy. Inni członkowie polskiej delegacji finansowej pozostali w Londynie celem omówienia szczegółów przyznanego Polsce kredytu w wysokości 8 miln. f. szt.

W czasie obrad nad zwalczaniem terrorystów

Wybuch bomby na Dworcu Głównym w Londynie

W środę, gdy Izba Gmin prowadziła dalszą dyskusję nad projektem ustawy o rozszerzeniu pełnomocnictw policji dla zwalczania akcji terrorystów irlandzkich, nastąpił największy z dotychczasowych wybuchów. Stało się to na stacji londyńskiej Kings Cross, Głównym dworcu, z którego odchodzą pociągi i na północ i do Szkocji. Wybuch nastąpił o godz. 14-ej w przechowalni bagażowej, znajdującej się na jednym z peronów. Detonacja, kłęby gęstego dymu i jęki rannych wywołały panikę wśród licznych o tej porze podróżnych, spotęgowaną jeszcze okrzykami, wzywającymi do ucieczki w obawie przed dalszymi wybuchami. Ludzie rzucili się do wyjść, gniotąc się wzajemnie. Później zaś gdy się opamiętano, tłum zaczął demonstrować przeciw terrorystom irlandzkim.

Policja ledwie zdołała wyciągnąć z rąk rozwścieczonego tłumu jakiegoś Bogu ducha winnego człowieka.

Bomba, która wybuchła w walizce, złożonej na przechowanie, dosłownie rozniosła całą przechowalnię dworcową, rozbijając na kawałki ścianę frontową, łamiąc słupy, podtrzymujące budynek i n[illegible] szcząc większość bagażu. Zniszczone zostały również dwie taksówki stojące na jezdni koło peronu.

Jak dotychczas ustalono rannych zostało 16 osób, [illegible] tym 6 kobiet.

11 rannych przewieziono do szpitala, przyczym stan zdrowia jednej z nich budzi poważne obawy. Sam wybuch nie spowodował jednak przerwy w rozkładzie jazdy. Scottland Yard natychmiast przystąpił do akcji i już w niedługim czasie po wybuchu zatrzymano w pobliżu dworca 5 podejrzanych ludzi.

Równocześnie detektywi i [illegible]licja przystąpili do przeszukania wszystkich przechowalni dworcowych w całym Londynie, celem unieszkodliwienia złożonych tam ewent. jeszcze „na przechowanie" bomb.

I na dworcu Victoria

W środę wieczorem [illegible] wejściu na dworzec Viktoria nastąpił wybuch bomby. Kilka o[illegible] odniosło rany.

Rokowania brytyjsko-sowieckie na dobrej drodze

OPTYMIZM QUAI D'ORSAY.

Francuskie koła polityczne wykazują duży optymizm co do rokowań angielsko - francusko -sowieckich. Prasa zbliżona do Quai D'orsay nie ukrywa tego optymizmu, podkreślając zasługę dyplomacji francuskiej oraz zaznaczając, iż właściwe porozumie[illegible] polityczne między Paryżem, Londynem, a Moskwą jest już tak daleko posunięte, że można przejść do następnej fazy t. j. do rozmów wojskowych.

SPOTKANIE MOŁOTOWA Z AMBASADORAMI ANGLII I FRANCJI.

Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że najbliższe spotkanie Mołotowa z ambasadorami angielskim i francuskim w Moskwie wyznaczone zostało na czwartek.

W PONIEDZIAŁEK OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż w początkach przyszłego tygodnia będzie mógł złożyć oświadczenie w sprawie rozwoju rozmów brytyjsko - sowieckich.

Odpowiadając na interpelację posła Mandera i Daltona w sprawie rokowań angielsko - sowieckich premier Chamberlain oświadczył, iż ubiegłej nocy wysłano nowe instrukcje do brytyjskiego ambasadora w Moskwie.

Gdańskie prowokacje

SKAZANIE 10 UCZNIÓW POLSKICH NA 1 MIESIĄC WIĘZIENIA.

Nazwiska skazanych w środę przez sąd gdański na miesiąc więzienia za bezwiedne przekroczenie granicy członków obozu YMCA w Wieżycy są następujące: przodownik obozowy — Witold Cieślak, Karol Wiśniewski, Antoni Ziembiński, Leon Łukasiewicz, Józef Zokaj, Zygmunt Piekart, Jerzy W[illegible]klak, Józef Wosek, Marian Kowalski, Zdzisław Żbikowski. Wszyscy [illegible] mają od 14 do 18 lat i [illegible] szkół powszechnych [illegible] Warszawie, wysłanymi na obóz [illegible] Ubezpieczalnię Społeczną.

NOWA FANTAZJA HITLEROWSKA.

Prasa gdańska podała do wiadomości w dniu 24 b. m., że w porcie gdańskim doszło do incydentu, polegającego na obrzuceniu kamieniami przez załogę holownika polskiej marynarki wojennej. gdańskiej łodzi policyjnej. Przeprowadzone przez odnośne władze polskie wojskowe dochodzenia wykazały, że wiadomości te były całkowicie zmyślone i należą do tej samej kategorii wyssanych z palca wiadomości antypolskich, co nie istniejący w rzeczywistości „incydent" polsko - gdański w okolicy Renneburga, gdzie zdenerwowani celnicy gdańscy i członkowie S. [illegible] wymienili ze sobą szereg strzałów.

PRZELĘKLI SIĘ DRZEWA.

Policja gdańska zatrzymała wiozącego do Gdańska drzewo z tartaku Sakotowskiego, mieszkańca Kartuz, Plichtę nie puszczając go przez 24 godziny bez istotnego powodu. Plichta od kilku lat stale wozi drzewo do Gdańska i nigdy nie był zatrzymywany. Policja SS, gestapowcy — grzebali drobiazgo[illegible] w drzewie i nic nie znaleźli, wobec czego musieli Plichtę wypuścić.

ARESZTOWANIE CELNIKA NIEMIECKIEGO.

Celnik niemiecki Lipski, który konno przekroczył granicę polsko-gdańską pod Łapinem, pow. kartuski i został przytrzymany przez straż graniczną polską, odstawiony został z Kartuz do aresztu w Wejherowie.

Ciężary podatkowe w Rzeszy rosną

[illegible] w III Rzeszy osiągnął niespotykane dotychczas rozmiary. W ciągu np. ostatnich 7 lat, ciężary podatkowe Niemiec uległy potrojeniu. Cyfrowo przedstawia się to następująco: W 1932 r. wpływy podatkowe wynosiły około 6.6 miliardów marek. A w roku b[illegible]cym przekroczyły kwotę 22 m[illegible]dów. W roku przyszłym przy tym [illegible] podwyższenie wpływów podatkowych.

Komunikat agencji T.A.S.S

Na wschód od rzeki Khałka

Agencja Tass podaje na podstawie wiadomości ze sztabu wojsk mongolsko - sowieckich, że [illegible] sie od 23 do 25 lipca w Mongolii wojska japońsko - mandżurskie usiłowały kilkakrotnie atakować i zająć stanowiska wojsk [illegible] sowieckich na wschód od rzeki Khalma. Usiłowania te zostały odparte przez wojsko - [illegible] sowieckie, które zadały [illegible] straty wojskom japońsko-mandżurskim. WOJSKA SOWIECKO-MONGOLSKIE ZAJMUJĄ MOCNO DAWNE POZYCJE NA [illegible] BRZEGU Khałhi.

Poza walkami wojsk lądowych [illegible] tym samym czasie doszło też [illegible] starcia sił powietrznych. W WALKACH 23 LIPCA LOTNICTWO JAPOŃSKIE STRACIŁO 15 SAMOLOTÓW MYŚLIWSKICH, 2 BOMBOWCE, 2 SAMOLOTY ZWIADOWCZE I AEROSTAT, KTÓRY POPRAWIAŁ STRZAŁY ARTYLERII JAPOŃSKIEJ. PO TYC[H] WALKACH 5 SAMOLOTÓW NIE POWRÓCIŁO DO LOTNISK MONGOLSKO - SOWIECKICH. Tego [illegible] dnia strącono i wzięto do [illegible] płk. Kowaro, dowódcę ja[illegible] eskadry lekkich bombowców. Zeznania jego potwierdziły fakt, że Japończycy skoncentrowali w rejonie działań wojennych znaczne siły powietrzne, wysłane z Czagngczun, Charbina, Szepinka i Hailan i innych miejscowości. Walki powietrzne toczyły się również 24 i 25 lipca. Starcia, które z początku były tylko potyczkami małych grup samolotów myśliwskich, zamieniły się naogół w wielkie walki powietrzne. W CZASIE WALKI W DNIU 24 LIPCA JAPOŃCZYCY STRACILI 34 SAMOLOTY MYŚLIWSKIE, 2 BOMBOWCE i 1 AEROSTAT, 9 SAMOLOTÓW NIE POWRÓCIŁO NA LOTNISKO MONGOLSKO-SOWIECKIE. 25 LIPCA STRĄCONO 19 SAMOLOTÓW JAPOŃSKICH I SPALONO 1 AEROSTAT, 6 SAMOLOTÓW MONGOLSKO - SOWIECKICH NIE POWRÓCIŁO [illegible] SWYCH BAZ.

Nowy ambasador Turcji w Warszawie

Anatolijska agencja telegraficzna donosi urzędowo: Poseł turecki w Brukseli, Kemal Husnu Taray, mianowany został ambasadorem w Warszawie.

Prawie 2 miliony Czechów będzie wywiezionych do Niemiec

Paryski „Petit Journal" donosi z Pragi o rzekomym planie masowej deportacji Czechów, zorganizowanej przy udziale przedstawicieli wojska i Gestapo. Dziennik wymienia liczbę miliona 750 tysięcy mężczyzn, dodając następujące szczegóły: pierwsza strefa obejmująca Pragę, Pilzno, Morawską Ostrawę i Zagłębie Węglowe ma dostarczyć 750 tysięcy osób, pozostałe 4 strefy około miliona. 500 tysięcy Czechów ma być zatrudnionych w ko[illegible] Ruhry, 250 tys. przy ro[illegible] drogowych, 200 tys. na [illegible].

Kryminaliści i zdrajcy współpracownikami Goebbelsa

[illegible] w dalszym ciągu przeciwdziałać listom King Hala „Angriff" od dwóch dni korzysta ze współpracy niejakiego Wicks'a, Anglika karanego sądownie w Anglii, który, jak zaznacza „Angriff", przy pomocy ambasady niemieckiej w Londynie uciekł przed „terorem Żydów do Rzeszy". Obecnie „Angriff" zamieszcza list jakiegoś innego Anglika, skierowany do „Angriffu", w którym te[illegible] przyznaje się, że pracuje w [illegible]mieckiej firmie w Londynie o[illegible], że byłby gotów „wyrzec się swej narodowości, gdyby mógł pracować dla Niemiec". Posługiwanie się takimi kreaturami, wyrażającymi gotowość zdrady własnej ojczyzny, jest charakterystyczne dla poziomu prasy niemieckiej.

Niemiecka łódź podwodna zatonęła?

„Hamburgen Fremdenblatt" zaprzecza pogłosce prasy amerykańskiej o zatonięciu na morzu Beringa na północo - zachód od Alaski niemieckiej łodzi podwodnej z 38-osobową załogą. Żaden niemiecki okręt podwodny, pisze dziennik hamburski, nie zaginął.

B. prezydent Benesz będzie pozbawiony obywatelstwa

Według doniesień organu Henleina „Die Zeit", rząd czeski opracowuje dekret w sprawie pozbawienia obywatelstwa emigrantów, prowadzących zagranicą działalność polityczną. „Die Zeit" pisze, że zarządzenie to będzie zastosowane przede wszystkim do osoby b. prezydenta Benesza i jego wspólników. Majątek osób, pozbawionych obywatelstwa, ma ulec konfiskacie.

Opowieści drutów i telegraficznych

TRĄBA POWIETRZNA W SZWAJCARII.

Trąba powietrzna w dolinie Birsy koło Bazylei, wyrwała na przestrzeni dwu kilometrów kilkadziesiąt większych i kilkaset mniejszych drzew, zerwała wiele dachów i wyrządziła wielkie szkody obliczone na setki tysięcy franków. Ofiar w ludziach nie [illegible].

15 TYSIĘCY EMIGRANTÓW WRACA DO TURCJI.

Donoszą urzędowo z Ankary, że w roku bieżącym do Turcji przybyć ma 14.690 emigrantów tureckich, w tym 11.290 z Bułgarii i 3.400 z Rumunii. Przewóz emigrantów do Turcji rozpocznie się we wrześniu br.

SOUTHAMPTON — NOWY JORK.

Brytyjski minister poczt oznajmił oficjalnie, że począwszy od dnia 5 sierpnia r. b. uruchomiona zostanie komunikacja łotnicza na trasie Southampton — Botwood — Montreal — Nowy York.

LOTNIK NIEMIECKI SPADŁ DO MORZA.

Szwedzki statek „Na Jaden", płynący z portu Skilleftea do Lubeki, wyratował pomiędzy miejscowością Gedser (Dania) a Trawemuende lotnika niemieckiego, który wraz z samolotem spadł do morza. Lotnik utrzymywał się po katastrofie przez 2 i pół godziny na morzu. [illegible] niemiecki, który przybył na [illegible] katastrofy, odnalazł tylko [illegible] samolotu.

GEN. SKOBLIN SKAZANY NA DOŻYWOTNIE CIĘŻKIE ROBOTY.

Sąd przysięgłych w Paryżu skazał w środę zaocznie na dożywotnie ciężkie roboty gen. Skoblina, oskarżonego o spowodowanie zniknięcia we wrześniu 1937 roku gen. Milera, prezesa stowarzyszenia b. kombatantów rosyjskich. Należy przypomnieć, że żona gen. Skoblina, Plewickaja, [illegible] zana została w grudniu 1938 r. [illegible] ciężkich [illegible].

WYPADEK REKORDZISTY.

Znany automobilista amerykański [illegible], który usiłował pobić rekordy szybkości w ciągu 24 g[illegible], uległ po 8 godzinach j[illegible] kowi. Mianowicie — samochód jego stanął nagle w płomieniach, a Jenkins odniósł ciężkie rany. Dystans 500 klm. Je[illegible] szybkością 2[illegible]. Dotychczasowy dawny jego rekord wynosił 278 klm. 400 [illegible].

KATASTROFA KOLEJOWA POD RYGĄ.

W pobliżu Rygi wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy najechał na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy, którym prócz szo[illegible] 4 osoby. Samochód uległ [illegible] rozbiciu i spłonął wskutek [illegible] zbiornika [illegible] [illegible]ły zabite na miejs[illegible] [illegible]ie beznadziejnym [illegible] wieziono do szpitala.

Gen. Franco zwraca się do b. króla Alfonsa

Prasa francuska podaje w środę wiadomość, jakoby gen. Franco, który na terenie wewnętrznym w sposób wyraźny likwiduje ruch monarchistyczny, wysłać miał w charakterze półoficjalnym ks. Maurę, do przebywającego w Lozannie byłego króla hiszpańskiego Alfonsa 13. Wiadomości te prasa francuska traktuje jako dowód pewnego przesilenia wewnętrzno-politycznego.

Ponadto prasa podaje niesprawdzoną u źródeł oficjalnych wiadomość o złożeniu gen. Solchagi ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego Galicji. Gen. Solchaga był jednym z wybitniejszych dowódców wojny domowej.

42-ie losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 lipca 1939 r. odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 42-ie z rzędu publiczne losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele książeczek Nr Nr:
53.223, 53.609, 55.606, 56.091, 57.094, 58.780, 60.465, 63.322, 64.219, 64.704, 64.983, 65.430, 73.306, 74.808, 76.423, 81.844, 82.031, 82.240, 82.340, 85.093, 85.393, 88.798, 92.796, 94.569, 97.716, 100.277, 100.776, 101.366, 101.403, 101.700, 102.508, 104.016, 104.538, 104.731, 105.949, 106.330, 106.383, 106.514, 106.727, 110.085, 110.641, 112.471, 114.631, 115.063, 116.047, 117.737.

Książeczki premiowane serii II wylosowane dawniej a nie zrealizowane: Nr Nr: 69.101, 113.507.

P. Inspektor Pracy w Piotrkowie nadal prowokuje robotników

W dniu 15 bm. zwróciliśmy się pismem do p. Inspektora Pracy 16 obwodu w Piotrkowie Trybunalskim o odwołanie nakazu, wydanego f-mie H. Landsberg, ażeby uważała za delegatów mianowańców związku „Ozonowego" ZPZZ, a delegatów, wybranych przez ogół robotników (ale klasowców!), uważała za mężów zaufania. Ro[illegible] nie zgodzili i podpisali listę z protestem. 90 procent. robotników pmieściło swe podpisy.

Prócz tego robotnicy podjęli na zebraniu w Związku w dniu 13 bm. uchwałę, że o ile mianowani przez p. Inspektora delegaci Zw. „ozonowego" nie zostaną odwołani, to przystąpią do strajku protestacyjnego.

Pan inspektor jednak nie liczy się widocznie ze słusznymi pretensjami robotników i dotychc[illegible] nie tylko że nie odwołał tych mi[illegible]nowańców, ale wręcz odwrotn[illegible] wyrażał się wobec nich, że n[illegible] się klasowcy nie zgadzają, a tak chce i tak będzie. Mimo wa[illegible]zania, że takie zarządzenie [illegible] wywołać ostry sprzeciw, p. [illegible]tor w dalszym ciągu prowo[illegible] robotników przez takie samo [illegible]rządzenie w f-mie D. Born[illegible] gdzie znów zamianował delegatów, wysuniętych przez [illegible] ZPZZ, a wybór delegatów klasowców unieważnił.

O ile p. inspektor nie o[illegible] swego zarządzenia w wyżej [illegible]mienionych fabrykach, całkowita odpowiedzialność za wynik[illegible] [illegible]sekwencje spadnie na [illegible]. My [illegible] chcemy za[illegible] te sprawy w drodze pokojowej. Radzimy nie przeciągać stru[illegible]

Niebezpieczeństwo planu Hudson-Wohltat

Wywiad, udzielony do prasy amerykańskiej przez marsz. Śmigłego - Rydza, przeciął spekulacje niemieckie wygrywania t. zw. „ro[illegible]ych" kół w Polsce i przyczynił się do rozwiania złudzeń co do możliwości wskrzeszania ducha monachijskiego. Nie będzie można tumanić narodu niemieckiego, [illegible] jak gdzieindziej tak i w Gdańsku Führerowi wszystko udaje się „pokojowo". Dobrze się też stało, że oficjalnie zostało stwierdzone, iż mobilizacja w Polsce, zarządzona w marcu, była odpowiedzią na ponowienie żądań kanclerza Hitlera, dotyczących Gdańska i Pomorza.

O ile nas pamięć nie myli, w inspirowanej prasie polskiej nie było wiadomości o zgłoszeniu żądań kanclerskich do Polski przed marcem b. r. Zbyt pochopną mogła się przeto wydawać mobilizacja na skutek wystosowania pierwszej, marcowej noty niemieckiej. Ale skoro po zbrojnym zamachu na Czechosłowację Rząd niemiecki ponowił swe żądania niemożliwe do przyjęcia, to prócz mobilizacji nie pozostał żaden inny środek skuteczny. Trudno jednak nie wyrazić żalu, że dopiero z wywiadu marsz. Śmigłego - Rydza polska opinia publiczna dowiedziała się, że już poprzednio, na pewien czas przed marcem b. r. Rząd niemiecki wystosował do min. Becka rewizjonistyczne pretensje. Znamy je z prasy niemieckiej, ale sądzimy, że jest w interesie publicznym, by prasa polska otrzymała autentyczne, choć spóźnione, informacje z ul. Wierzbowej.

Wyraziliśmy już przy innej sposobności naszą opinię, że o Gdańsk wojny nie będzie. Gdańsk mógłby być pretekstem, lecz nie przyczyną. Potwierdzenie tej opinii znaleźć można w t. zw. prywatnym porozumieniu, ułożonym między między angielskim wiceministrem handlu, Hudsonem a niemieckim delegatem dla spraw gospodarczych, dyr. Wohltatem. Wprawdzie w tej rozmowie sprawa gdańska była ze strony niemieckiej wysunięta, ale nie jako punkt główny, a plan porozumienia, wspólnie ułożony, nie tylko jej nie wymienia, lecz przewiduje nawet ewentualność wycofania się Niemiec z Czech.

Delegat niemiecki nie śmiałby pomijać Gdańska w planie ogólnego porozumienia, gdyby w miarodajnych kołach niemieckich odrocznie tej rzekomo piekącej sprawy uchodziło za niemożliwe.

Z tym większą bezstronnością możemy przeto rozważyć niebezpieczeństwo planu Hudson — Wohltat.

„Trzecia" Rzesza znalazła się w ślepym zaułku. Postawiła całe gospodarstwo narodowe na jedną wielką kartę zbrojeń i koniunktury zbrojeniowej. Z powodu ciężkiego zaniedbania i niepojętej bierności ze strony angielsko - francuskiej przeprowadziła pierwszą część swych wielkich zbrojeń w tajemnicy i postawiła mocarstwa zachodnie wobec faktu dokonanego. „Trzecia" Rzesza odniosła pełny sukces polityczny i stała się ogromną potęgą militarną.

Ale gospodarczo zsunęła się na równię pochyłą i po kilku latach totalnego planowania znalazła się w sytuacji bez wyjścia. „Trzecia" Rzesza nie posiada ani dosyć środków finansowych ,ani dosyć własnych surowców, żeby mogła się na leżycie wyżywić i utrzymać swój pokojowy przemysł wywozowy w pełni zatrudnienia, podczas gdy prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych. TOTALNY EKSPERYMENT GOSPODARCZY I FINANSOWY „TRZECIEJ" RZESZY NIE UDAŁ SIĘ i udać się nie mógł. Mógłby się udać tylko wówczas, gdyby „przestrzeń życiowa" Niemiec w drodze zaborów ustawicznie się [illegible]. Ale u granic Polski się zatrzymała. Gospodarcza zaś kontrofensywa angielska w północno - wschodniej, wschodniej, a głównie w południowo - wschodniej Europie udaremniła [illegible] się, dla której „Trzecia" [illegible] zastrzegała sobie przewagę lub wyłączność.

Z totalnej gospodarki autarkicznej albo po prostu z gospodarki wojennej **„Trzecia" Rzesza musi się wycofać, o ile chce trwać w pokoju i o ile nie chce ryzykować awantury wojennej.** Jeżeli się nie cofnie ,to posuwać się będzie dalej na równi pochyłej ku gospodarczej, finansowej, a w ślad za tym ku społecznej katastrofie. **Grozi przeto W. Brytanii rozpętaniem kataklizmu wojennego, o ile ta nie pomoże jej wyjść ze ślepego zaułka.**

I to jest sens t. zw. porozumienia Hudson — Wohltat. Niemcy mają być potraktowane „sprawiedliwie" i otrzymać dostęp do surowców. Dla przejścia z gospodarki wojennej na pokojową Niem[illegible] ma być udzielona pomoc. Pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi ma być zapewniona przyjazna współpraca. Kredyty pożyczkowe dla Niemiec miałyby być uruchomione zarówno w W. Brytanii, jak i w innych krajach.

Są to same świadczenia jednostronne na rzecz Niemiec. A co w [illegible] Kanclerz Hitler [illegible] na częściowe rozbrojenie i „powrócić na drogę pokoju i rokowań dyplomatycznych", bez stosowania gwałtu i przemocy.

Gdyby takie „porozumienie" doszło do skutku, to przyniosłoby ono „Trzeciej" Rzeszy odrazu pełne zwycięstwo i ostateczną stabilizację swej potęgi. Nie usunęłoby zaś na przyszłość żadnego z obecnych niebezpieczeństw. Nie byłoby bowiem żadnej skutecznej kontroli nad częściowym rozbrojeniem Niemiec, a gdyby one wzmocniły się gospodarczo dzięki przyrzeczonym ustępstwom i dzięki pomocy gospodarczej i finansowej, to z tym większą siłą powróciłyby do polityki panowania nad światem.

Wprawdzie Rząd angielski zdyskwalifikował to porozumienie „jako „prywatne". Ale sam fakt, że angielski wiceminister handlu zagranicznego „prywatnie" uważa za możliwe wdawać się w tak rozległe plany gospodarczo - finansowe, wkraczające w sedno najdonioślejszych zagadnień politycznych, budzi i budzić musi uzasadnioną nieufność w krajach przywiązujących wielkie znaczenie do mocnego kursu w polityce wielko-brytyjskiej.

BENEDYKT ELMER.

Centralna Szkoła Letnia TUR.
w Pieninach (Szczawnica)

I w tym roku Centralna Robotnicza Szkoła Letnia TUR. organizowana przez Zarząd Główny TUR, która odbędzie się od 7 do 21 sierpnia w [illegible] cieszy się dużym powodzeniem.

Lista zgłoszeń kandydatów do Szkoły została zamknięta. Wpłynęło ponad 40 zgłoszeń z oddziałów i okręgów TUR. oraz central Związków Zawodowych. Kandydaci przyjęci na kurs otrzymają do 30 b. m. indywidualne zawiadomienia o przyjęciu wraz ze szczegółowymi informacjami. Ci, którzyby nie otrzymali zawiadomienia do dnia 30 b. m., proszeni są o natychmiastowe skomunikowanie się z Generalnym Sekretariatem TUR. (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

Pożyczka angielska

Trudno wymagać, by dotychczasowe wyniki rokowań o pożyczkę t. zw. londyńską dla Polski mogły wzbudzić w opinii polskiej entuzjazm. Ocenę dokładniejszą całej sprawy damy wtedy, gdy Rząd polski — po wysłuchaniu sprawozdania p. pułk. Koca — ogłosi, jak sądzić wolno, na czym polegały trudności, i na czym polegały różnice zdań. Narazie znamy tylko pewne fragmenty, — i to dzięki interpelacjom naszych przyjaciół z brytyjskiej Partii Pracy.

Mam wrażenie, że jedno ze źródeł trudności (podkreśla to bardzo wyraźnie prasa angielska) kryje się w „City", t. zn. w środowisku wielkiej finansjery brytyjskiej. Niektórzy ludzie „City" nie wyrzekli się jeszcze „ducha monachijskiego". Dowodem tego afera „tajemnicza" Hudson — Wohltat. I w tym wypadku, gdy chodziło o pożyczkę dla Polski, „duch monachijski" odegrał nie ostatnią rolę.

Były prawdopodobnie trudności jeszcze inne. Będziemy czekali — powtarzam — na oświadczenie miarodajne ze strony Rządu polskiego.

W każdymbądź razie wyniki dotychczasowe **nie są zachwycające** i ze stanowiska polskiego, i ze stanowiska interesów ogólno - światowych. Szanse pokoju **mogły podnieść się do góry; nie podniosły się.** Propaganda międzynarodowa min. Goebbelsa zyskała nowy, choćby tylko przejściowy, argument.

**

Rokowania pożyczkowe nie zostały ani zerwane, ani nawet przerwane. Zobaczymy, co będzie dalej. Dzisiaj trzeba podkreślić odrazu, że czynnikiem opinii brytyjskiej, który jasno, szczerze i bez zastrzeżeń **stanął** po stronie **potrzeb obronnych Polski,** był brytyjski ruch socjalistyczny, reprezentowany w Izbie Gmin przez tow. H. Daltona i jego najbliższych przyjaciół. Ten fakt współpracy pozytywnej Socjalizmu Wielkiej Brytania i Socjalizmu polskiego na terenie wielkich zagadnień międzynarodowych posiada znaczenie doniosłe naprawdę, — i to znaczenie **jest trwałe.**

Czekamy na wyjaśnienia miarodajne ze strony delegacji polskiej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

O co zapytali „gauleitera"
robotnicy gdańscy

Podczas uroczystego otwarcia szkoły warsztatowej w stoczni Schichau przemawiał „gauleiter" Forster.

Ponieważ poprzednio wygłoszone przemówienie noszące charakter „wojenny" wywarło jak najgorsze wrażenie, tym razem „gauleiter" już był ostrożniejszy. Mówił o „sprawiedliwym podziale dóbr doczesnych" i o „sprawiedliwości społecznej", zapowiadając walkę w tym kierunku.

Po tym przemówieniu pojawiły się napisy, żądające od p. Forstera wyjaśnienia, *jak przedstawia się sprawiedliwość społeczna w Dachau oraz innych obozach koncentracyjnych, w 14-godzinnym dniu pracy, w głodowaniu robotników, a opływaniu w dostatkach dygnitarzy hitlerowskich.*

Gestapo poszukuje teraz sprawców tych napisów. (PAA)

Robi karierę

Były minister Spraw Zagranicznych Czech i Moraw, obecnie zaś poseł czeski w Berlinie, p. Chvalkowsky, nabył w Czechach majątek ziemski o powierzchni około 1300 ha.

Co ten „poseł i minister pełnomocny" właściwie robi w Berlinie — trudno sobie wyobrazić. Prawdopodobnie informuje się w niemieckim M. S. Z., jaka ma być treść noty wiernopoddańczej, którą czeskie M. S. Z. za pośrednictwem swego posła w Berlinie p. Chvalkowsky'ego ma doręczyć rządowi „Trzeciej" Rzeszy.

A poza tym pewno przygotowuje się na świadka w procesie, który mają wytoczyć Beneszowi z innymi członkami rządu z okresu niepodległej Czechosłowacji z oskarżenia o zdradę kraju i nieuczciwe zbogacenie się.

Młody człowiek robi karierę.

Do czasu...

Kłopoty „Falangi"

Po ostatnich wiadomościach o wyczynach byłego członka „Falangi" Cerchy nastąpiło wśród członków tej orgainzacji duże zamieszanie. Poważna ilość członków miejscowych odwiedza lokal partyjny, aby tylko złożyć na ręce przywódcy organizacji legitymacje partyjne, zamiejscowi zaś czynią to listownie, wyrzekając się wszelkiej współpracy z „Falangą". (PAA.).

Przegląd prasy

CZYM BY NIEMCY ZAPŁACILI?

Korespondent londyński *„Kuriera Warszawskiego"* przytacza ciekawą rozmowę, jaką pięciu Anglików przeprowadziło z pewnym Niemcem bawiącym w gościnie nad Tamizą.

Niemiec mówił z takich spokojem o przyszłej wojnie, jak gdyby Niemcy nigdy nie przegrały wielkiej wojny. Żadne perswazje nie trafiały do jego przekonania. Na usprawiedliwienie Niemca autor korespondencji zaznacza, iż jest to młody człowiek, który sam nie przeszedł przez piekło wielkiej wojny. Wreszcie Anglicy przedstawili Niemcowi co grozi Niemcom po przegranej wojnie:

„1) Helgoland wraca do Anglii; 2) Strefa kanału kilońskiego szerokości 20 km. wydzielona z Rzeszy i oddana do użytku handlu światowego, którego bezpieczeństwo zagwarantuje policja międzynarodowa; 3) Bawaria i Austria odłączone od Rzeszy utworzą nowe królestwo katolicko-niemieckie; 4) Czechy odbudowane będą w swych historycznych granicach; 5) Kłajpeda z rozszerzonym obszarem wróci do Litwy; 6) Prusy Wschodnie włączone będą do Polski wraz z Gdańskiem; 7) Granica zachodnia Pomorza przesunięta będzie do Kołobrzegu; 8) Śląsk Opolski przyłączony będzie do Polski; 9) Granica wschodnia Francji przesunięta będzie do Renu.

Oto — zakończył Anglik — byłyby umiarkowane warunki pokoju, jakie nam się nasuwają dziś, gdy nie wierzymy w wojnę, gdy nie żywimy nienawiści do Niemców i gdy nie wstrząsają nami jeszcze namiętności, rozbudzone wojną. Niech pan sobie teraz wyobrazi, co czeka Niemcy po przegranej, a przez nie rozpętanej wojnie i niech pan szczerze powie, [illegible] istotnie warto wam będzie robić wojnę o Gdańsk?"

Korespondent nie pisze, czy warunki powyższe wywarły na Niemcu wrażenie i jakie.

NIE KONFEROWAĆ!

Czasopismo „Epoka" rozpisało ankietę w sprawie sytuacji politycznej w Europie, a w szczególności w sprawie problemu gdańskiego. Redakcja otrzymuje odpowiedzi, z których wszystkie dotychczas ogłoszone nie tylko aprobują stanowisko Polski, lecz uważają, że inaczej nie można było postąpić. A są to głosy francuskich, angielskich i in. polityków i mężów stanu.

Oto np. J. Hadamard, profesor College de France i Ecole Polytechnique, członek Instytutu Francuskiego, pisze:

„Sytuacja Polski wysuwa znowu pytanie — ciągle to samo pytanie, na które, jak mi się zdaje, odpowiedziały fakty w sposób rozstrzygający.

Czy ma się systematycznie ustępować, czy ma się dawać imperializmowi hitlerowskiemu wszystkie korzyści, których żąda, nie domagając się wzamian nigdy żadnych ustępstw wzajemnych?

Tak właśnie stało się w Hiszpanii, gdy przez haniebną komedię nieinterwencji współpracowaliśmy przy osiągnięciu zwycięstwa przez Niemcy, tak stało się w Monachium itd. Każdy z tych kroków przedstawiano nam jako zmierzający do uratowania pokoju; każdy z nich zbliżał nas do wojny. Wojna ta grozi nam dziś bardziej, niż kiedykolwiek i nie przez nowe kapitulacje oddalimy to nie[illegible].

Nie osiągniemy tego również, zdaniem moim, przystępując do Konferencji Międzynarodowej przed utworzeniem Frontu Pokoju; taka bowiem konferencja, przy braku wszelkiego możliwego oporu, pod groźbą dział Hitlera, byłaby w rezultacie posłusznym narzędziem jego woli".

BRAK IDEI.

Pisaliśmy przed paroma dniami o braku jakiejkolwiek ideowości prawdziwej w ruchu faszystowskim. Szerzej nad zagadnieniem tym w bardzo ciekawym artykule rozpisuje się „Czas":

„Wbrew pozorom — niemiecki narodowy socjalizm nie reprezentuje żadnej idei. Tworzy on jednak surogaty idei, które sugeruje masom, w zależności od wymagań koniunktury, nastrojów społecznych, sytuacji gospodarczej.

Wszystkie te produkowane przez narodowy socjalizm idee pozbawione są jakichkolwiek przesłanek etycznych. Jedynym miernikiem ich wartości jest reprezentowana przez nie siła i żywiołowość".

Czym więc trzymają się te miliony, które stoją wiernie przy swastyce? Na to pytanie „Czas" odpowiada:

„Partia wymaga od społeczeństwa bezwzględnej wiary. Wiarę tę należy stale podtrzymywać naprężeniem nerwowym, ciągłym przypominaniem o wyjątkowości sytuacji politycznej, groźą [illegible] jen, okrążania, spisków i [illegible] Stąd też najważniejszą sprawą dla narodowego socjalizmu jest fakt posiadania „wrogów". Tych wrogów ustawicznie się zmienia lub tworzy. Jest to niewątpliwie skutek braku programowości w doktrynie narodowo - socjalistycznej. Raz głównym wrogiem Niemiec jest bolszewizm, innym razem — Francja i Anglia, — innym wreszcie — Polska lub też zgoła wróg wewnętrzny. W każdym razie „wróg" istnieć musi. Istotą bowiem ruchu narodowo-socjalistycznego, a jednocześnie główną przyczyną jego trwania, jest ciągła mobilizacja społeczeństwa do walki z grożącymi mu ze wszech stron urojonymi niebezpieczeństwami".

Świetną ilustracją do tych wywodów jest podany przez *„Kurier Polski"* życiorys jednego z filarów hitleryzmu, dobrze nam znanego gauleitera z Gdańska p. Alberta Forstera.

Oto, co o tych podporach społeczeństwa hitlerowskie pisze „Kur. Polski":

„Ludzie, którzy dziś trzęsą Trzecią Rzeszą, to: relegowani uczniowie gimnazjalni, zredukowani urzędnicy, spensjonowani oficerowie, splajtowani kupcy — ludzie bez przydziału, malkontenci, zapoznawane wielkości prowincji niemieckiej. Jak na kierowników nihilistycznego ruchu, który najniższe instynkty tłumu, amoralne skłonności mętów przemianował na krynicę „nowej moralności", a zbrodnię i występek uhonorował pomnikami — jest to dobór trafny, dobór „naturalny"...

...Każdy z nich stanowi też swoisty fenomen życia politycznego, o niejednym może kiedyś studium napisze... psychiatra. Każdy z nich w swoim czasie był głośny, ma „zasługi". Dziś niewątpliwie najwięcej mówi się o t. zw. gauleiterze gdańskim, Forsterze".

Po przytoczeniu życiorysu Forstera, syna dozorcy więziennego i zredukowanego niepozornego urzędniczka skrachowanego banczku w Fürth, rzeczony [illegible]:

„Forster jest bogatym człowiekiem. Ma gotówkę, piękną willę w Oliwie, jest właścicielem urzędówki „Danziger Vorposten", którą każdy w Gdańsku abonować musi. Ma pół tuzina posad, płatnych, pięknie opłacanych: gauleiter, pruski radca stanu, S. S. — Gruppenführer do specjalnych zadań, członek „Reichstagu" i t. d.

Wielka figura. Hitleryzm zrobił z niego, z tego zredukowanego, małego urzędniczka banczku prowincjonalnego „grubą rybę" — dyktatora. Człowieka bez przydziału — dyktatorem i bogaczem.

Dziwić się, że tacy ludzie na śmierć i życie przywiązują się do swego „wodza". Przecież nim stoją i z nim zginą. To ich najczystszy interes... osobisty..."

Taka ich ideowość: gotówka, wille, posady etc.

BYLI TAKŻE MĄDRZEJSI PRZED SZKODĄ.

Wychodzące we Lwowie „Słowo Narodowe" nawiązuje do artykułu p. Smogorzewskiego w „Wiadom. Liter.", który napisał, że już 24 października r. z., a więc w trzy tygodnie po zajęciu kraju sudeckiego, Ribbentrop w bardzo oględnej formie zgłosił pretensje do Gdańska, i pisze:

„Szkoda, że opinia polska nie była w swoim czasie poinformowana o rozmowie Ribbentropa z Lipskim z 24 października ub. r. Zażądałaby ona już wtedy energicznej polityki antyniemieckiej od p. Becka. Może udałoby się jeszcze ocalić Czechy i Słowację od zaboru niemieckiego. Dziś bowiem dopiero widzi każdy Polak, jak wielkie szkody przyniósł Polsce upadek czesko - słowackiego państwa. Wobec tych szkód stają się błahostkami wszystkie niewygody, jakie dawały nam się odczuć z powodu polityki dawnej Czechosłowacji".

Nie wiemy, jak to „Słowo Narodowe" wyobraża sobie to „zażądanie" przez opinię polską energicznej polityki antyniemieckiej".

I nie tylko dziś, po szkodzie, widzi każdy Polak, ale było wielu takich Polaków, co byli mądrzy przed szkodą. Wbrew przysłowiu. Ale co mogli więcej zrobić nad to, co zrobili?

R. B.

Pokwitowania

[illegible] Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Dr. Pruszyńska z Bystrej zł. 100.

LISTY ZE SŁOWACJI

Żniwa rozpoczęte

Tibor jedzie na roboty polne do Rzeszy

Uzyskaliśmy szereg reportaży ze Słowacji pióra jednego z najlepszych znawców sytuacji w tym kraju. „Listy ze Słowacji" będą zupełnie obiektywną oceną nastrojów i dążeń słowackich. Red.

Bratysława, lipiec.

Słowację zamieszkuje tyle ludzi, ile w Rzeszy przebywa w obozach koncentracyjnych: dwa miliony. Ale Niemcy, potrzebując rąk do pracy, wolą sprowadzać je ze Słowacji, niż brać ze swoich rodzimych obozów.

Długo nie mogłem zrozumieć, co znaczą odezwy, pisane w dwu językach: słowackim i niemieckim, które szczególnie gęsto rozlepione były w pobliżu gmachu uniwersytetu. Skierowane były do młodzieży słowackiej — akademickiej i gimnazjalnej — i zapraszały na żniwa do zaprzyjaźnionych Niemiec.

Kilka razy widziałem te wielkie, kolorowe afisze, ozdobione rysunkiem związanych z sobą sztandarów: słowackiego i hitlerowskiego. Raz pomyślałem, że Niemcy zapraszają Słowaków ze zwykłego wyrachowania propagandowego na urządzane gdzieś „święto żniw" w rodzaju naszego „święta winobrania" w Zaleszczykach czy „dożynek" w Spale.

Ale wczoraj przyszedł do mnie, do hotelu, jeden z moich przyjaciół słowackich, Tibor.

— Wybacz — powiada, — ale jutro nie możemy się zobaczyć. — Wyjeżdżam do Niemiec.

Mina Tibora była przy tym wylękniona. Oczy miał jakieś dziwne, nienaturalne. Głos też jakiś inny. Z Tiborem przyjaźnię się już kilka tygodni. Widujemy się codziennie. Kilka razy dziennie. Ale teraz zobaczyłem w Tiborze innego człowieka.

— Nie rozumiem tego, — odparłem. — Przecież do Niemiec ludzie starają się o wizy całymi miesiącami, a ty tak nagle... Zresztą, właśnie *ty*, taki nieprzejednany wróg Niemców...

Tibor wyjmuje z kieszeni kilka kartek.

— Wyjeżdżam jeszcze dziś — mówi. — Oto bilet kolejowy trzeciej klasy, oto polecenie wyjazdu. Wszystko przyniesiono mi do domu dzisiaj po południu. Jadę na roboty polne do Niemiec z trzecią transzą t. zw. „inteligencji słowackiej". Jeżeli wrócę z powrotem, to przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego...

Przypominam sobie teraz plakaty przed uniwersytetem.

— Jeśli mnie pamięć nie myli— zwracam uwagę — to Niemcy *zapraszają* na żniwa. Ty równie dobrze możesz nie skorzystać z *zaprosin*.

— Czy to ode mnie zależy? Mówiłem ci już kiedyś: daj mi paszport polski, a ucieknę stąd jednej chwili, ucieknę — podkreślił zaraz z naciskiem — do Polski i będę walczył o niepodległość Słowacji!..

Tibor zasmucił się, zamilkł. Potym zaczął rzucać powoli słowo za słowem:

— Lato... Słońce... Urlopy... Wakacje... A Słowak, zamiast odpoczynku... musi odrabiać pańszczyznę... w polu u wrogów...

Zmiął trzymane w ręce kartki, po chwili rozprostował je, złożył i schował do kieszeni.

— Studenci... — ciągnął dalej chodząc wzdłuż mojego małego pokoju hotelowego. — Inteligenci... Na żniwa do przyjaciół...

Zamilkłem zupełnie. Nie mogłem nic mówić. Żal mi było Tibora. I żal mi było wszystkich kolegów uniwersyteckich Tibora. Żal mi było całej trzeciej transzy „inteligencji słowackiej". Żal mi było wszystkich „transz" niewolniczych. Żal mi było wszystkich Słowaków.

*

Nazajutrz wieczorem byłem na dworcu w Bratysławie. Do tej pory chodziłem ulicą Stefanika i zaciszną aleją, prowadzącą do „stanicy" z Tiborem. Ale dziś poszedłem sam.

Mam taką słabość: lubię patrzeć na ruch pociągów. Na odjazdy i przyjazdy ludzi.

Z jakiegoś pociągu wysypał się tłum kobiet i mężczyzn, dźwigających duże toboły i zbitych w masie. Z niektórych tobołów wystawały młotki, łopaty, motyki.

— Po co oni przyjechali do Bratysławy? — zapytałem jakiegoś kolejarza.

— Oni nie do Bratysławy. Przesiadają się tylko w Bratysławie i jadą do Niemiec na żniwa... Tam jadą stale, prawie bez przerwy — uzupełnił jeszcze kolejarz.

— Niemcy posiali, Słowacy zbierają... — pomyślałem.

(1914)

Niemcy czy hitleryzm?

Polemika między L. Blumem a de Kerillisem

Temat: „walka z Niemcami, czy walka z hitleryzmem" — był we Francji przyczyną ciekawej wymiany zdań między tow. Leonem Blumem a znanym publicystą, de Kerillisem.

HITLERYZM — SYNTEZA NIEMCZYZNY.

Obaj publicyści zgadzają się bodaj na hasło: **„hitleryzm — oto wróg"**. Tylko, że de Kerillis przeprowadza jednocześnie zrównanie: **„hitleryzm — to niemczyzna"**. Rasizm hitlerowski — dowodzi publicysta — jest objawieniem istotnej natury narodu niemieckiego, jest przejawem tego, co jest w niemczyźnie istotnego, wiecznego. Sukces hitleryzmu nie był zjawiskiem przypadkowym, rezultatem akcji pewnych ludzi czy pewnych grup. Gdyby nie było Hitlera — znalazłby się kto inny.

I dlatego — powiada de Kerillis — byłoby iluzją rozróżniać hitleryzm i niemczyznę, Hitlera i naród; przecież Hitler — to tylko symbol reprezentatywny, to wyraz aktywności narodu niemieckiego.

Idee rasistowskie byłyby zjawiskiem fatalnym, nieuniknionym. Byłyby wyrazem duszy zbiorowej narodu niemieckiego, duszy niezmiennej od czasów, gdy Tacyt kreślił typ Germanina. Typu tego nie zmienią żadne ustępstwa. Można tylko odebrać tym ludziom możliwość szkodzenia.

„RASIZM NA WYWRÓT".

Ależ to rasizm na odwrót! — odpowiada Blum. — Rasizm, obrócony przeciw hitleryzmowi. De Kerillis nie mówi nic innego o Niemcach, niż to, co Hitler — o Żydach. A dalej — konstatuje w rasie germańskiej cechy stałe, niezmienne. Zupełnie jak Hitler. Tylko, że według Hitlera są to cechy, czyniące naród niemiecki — narodem wybranym, a według de Kerillisa — czyniące ten naród narodem potępionym.

Taki pogląd — rozumuje dalej Blum — przekreśla pogląd na możliwość postępu, wyrzuca poza nawias cywilizacji cały naród.

Cóż de Kerillis odpowiada na ten zarzut?

— Ja — rasistą! Nic podobnego. Czyż mówiłem o rasie? Zwłaszcza jeśli chodzi o naród o tak chaotycznym nawarstwowieniu różnych grup ludzkich. Mówiłem o Niemcach, jako o narodzie, o konstrukcji politycznej, o państwie.

— To nie zmienia istoty sprawy — odpowiada Blum. — Conajwyżej de Kerillis jest rasistą, nie zdając sobie z tego sprawy. Twierdzi, że naród niemiecki posiada cechy niezmienne, że obciążony jest nieuleczalnymi wadami.

„INNE" NIEMCY.

Trudno mówić o przypadku w rozwoju dziejowym. Jeśli więc de Kerillis pragnie wskazać, że hitleryzm nie jest zjawiskiem przypadkowym, ma rację. Tylko Hitler chciałby uchodzić za „twórcę z niczego". Rasizm posiada swój rodowód, nawiązuje do pewnych prądów myślowych, powstał na tle określonego środowiska.

Z tego jednak nie wynika, by wszyscy Niemcy obciążeni byli nieuleczalnymi wadami. A ci, którzy trwali w walce przeciw cesarstwu? A ci, którzy starali się kształtować życie niemieckie po wojnie na podstawie demokratycznej i pokojowej? A ci, którzy dziś opierają się rasizmowi?

A więc Blum zwalcza argumentację, z której wynikałoby, że rasizm — to ucieleśnienie duszy niemieckiej. Stara się znaleźć przyczyny, które wpłynęły na wzrost hitleryzmu. Nie leżały one w niesprawiedliwości samego Traktatu Wersalskiego. Zwycięzcy nie podyktowali Niemcom traktatu niesprawiedliwego. Wiedzieli, że gwałt pociąga za sobą gwałt. Niemcy nie zostały rozczłonkowane. Nie narzucono im kontrybucji, ani nawet zwrotu kosztów wojny, a jedynie domagano się reparacji szkód.

Traktat był sprawiedliwy—gorsze było wykonanie. Nie potrafiono należycie współdziałać i wzmocnić stanowisko owych „innych Niemiec".

WNIOSKI PRAKTYCZNE.

A zatem istnieje i obecnie możliwość odrodzenia owych „innych Niemiec". Sojusznikiem państw pokojowych w unieszkodliwieniu hitleryzmu mogłyby się stać [illegible] wolone czy [illegible] ludowe.

Z tezy przeciwnej wynikałby tylko jeden nakaz: zmiażdżyć Niemcy, unieszkodliwić je raz na zawsze.

Otóż — odpowiada Blum — przemoc rodzi przemoc. Unieszkodliwienie czy poniżenie narodu nie bywa trwałe.

*

A teraz — parę uwag uzupełniających: Hitleryzm nawiązuje do starych tradycyj barbarzyństwa germańskiego. Apeluje do [illegible]kich akcentów natury ludzkiej. [illegible] wskrzeszeniem zaborczości krzyżackiej, pruskiego militaryzmu i szowinizmu.

Twierdzić jednak, że w „duszy niemieckiej" nie ma innych pierwiastków — to negować wpływy chrześcijaństwa, humanitaryzmu. To negować możliwość poprawy i odrodzenia natury ludzkiej. A to sprzeciwia się [illegible] duchowi współczesnej cywilizacji.

Czy istniał polski program bałtycki?

Tylko zbieg okoliczności zewnętrznych sprawił, że ludy słowiańskie albo w ogóle nie zajęły miejsca nad morzem, albo — zająwszy je — pozwoliły się innym rasom spychać w głąb lądu. Wąski skrawek wybrzeża bałtyckiego, należący dziś do Polski oraz najbliższe „sąsiadujące z nim pobrzeże ziemie polskie, nie wchodzące w skład państwowości polskiej, stanowią tylko fragment terytorialny olbrzymiego ongi zasięgu Słowiańszczyzny północno-zachodniej. „Longum mare" polskie nie było proporcjonalne do liczby ludności i powierzchni państwa. Sto kilkadziesiąt km. wybrzeża dla państwa o powierzchni 850 tys. km. (za Władysława IV i podobnie za Jana Sobieskiego), dla ludności kilkunastomilionowej, jakże to rażąco mało w porównaniu np. do dzisiejszej Francji, która ma 2693 km. brzegu na 543 tys. km.² powierzchni, Hiszpanii (2125 na 217.841) itd. — Czyż więc Polska zignorowała potrzeby swego związku morskiego ze światem, nie dostrzegając, że powszechna rywalizacja gospodarcza, fizyczna i duchowa samoistność Polski i jej postęp cywilizacyjny w dużej mierze zależały od tego związku? Nie. — Każdy rząd polski na przestrzeni całej historii — dostrzegał, że Polska bez dostępu do morza jest niedołężną kaleką. Od czasów Karola Wielkiego i Henryka I szczepy północno-zachodnich Słowian przez trzy wieki broniły dzielnie swej niezależności przeciwko najazdom Niemców „a później także Duńczyków. Tradycje Mieszka, Chrobrego i Krzywoustego dzielnie dźwiga cały dziesiątek królów polskich do Jana Sobieskiego, którzy gotowi są dziesiątkami lat walczyć, byle nie stracić ani garści piasku morskiego. Ulegli z powodu podziału na drobne państewka, z powodu braku konsolidacji, z powodu bezwładu państwa, które w czasach późniejszych stało się narzędziem ekskluzywnej grupy klasowej szlacheckiej. Szlachta, utożsamiając siebie z narodem, nie dopuszczając do czynnego udziału w życiu narodowym innych warstw społecznych — przez własną ekskluzywność stawała w konflikcie z ekspansywnością narodu; przez ograniczenie sfery swych zainteresowań materialnych doprowadziła do niebywałego osłabienia sił narodowych. Zresztą szlachcie wystarczyło gospodarowanie na własnym brzegu, zwierzchnictwo lenne, byle mieć swoje porty, okręty, dochody. Ale państwo posiadające całą Wisłę, górny i średni bieg Niemna, górny i średni bieg Dźwiny, średni bieg Warty — potrzebowało wolnych portów od Szczecina do Rygi włącznie. Większość ludności Rzplitej była zainteresowana wykonaniem programu, chociażby kosztem ofiar dla kół magnacko-ziemiańskich.

To też program bałtycki nie zawsze był programem narodu, ale korony polskiej. **Dominium maris Baltici** — to hasło dumne, ale treścią nad wyraz skromne: gospodarowanie na własnym brzegu i na okolicznych wodach, zwierzchnictwo nad lennym brzegiem pruskim — i to w czasie, gdy Dania miała za sobą okres hegemonii od Elsinoru do Rewla i od Gotlandu po Rugię, gdy Szwecja pretendowała do opanowania Bałtyku, a Hanza niemiecka również mogła się poszczycić rozległą siecią wpływów i interesów na wszystkich krańcach Bałtyku. Niestety wizja tego hasła przesłania się w ciągu kilku wieków. Ciężkim grzechem dziejowym wobec Prus Królewskich (dziś Pomorza) jest, żeśmy dla ich zdrowego rozwoju nie przyłączyli do Polski Prus Książęcych. Inaczej wyglądałyby miasteczka pomorskie i pruskie, gdyby nie tylko Wisłą, ale wszystkiemi drogami suchymi i mokrymi — przez Prabuty, Wielbark, Działdowo, Gąbin, Janisbork, Olecko — ciągnęły karawany wozów z całego dorzecza Wisły, Pregoły i Niemna. Mniej by tam słychać było niemczyzny; więcej brzęczałoby złoto i srebro.

Energiczny i nie dający się złamać Mieszko służyć może za najpiękniejszy wzór realizacji programu morskiego. „A primo latere longum mare" za jego czasów obejmowało przeszło 351 km. Morze nęciło go, nie tylko jako droga handlowa oraz trwałe zabezpieczenie północnej granicy państwa, ale ponadto nęciło bogactwami kwitnącego nad nim słowiańskiego portu, Wolina. Zawojowanie tego kraju byłoby zarazem sfinalizowaniem zjednoczenia rozsianych między Odrą i Wisłą lechickich szczepów. Trzy pokolenia przed Mieszkiem prowadziły pracę nad konsolidacją pomniejszych polskich szczepów, a w chwili, kiedy obejmował władzę, jedność polityczną z państwem Polan stanowiły Kujawy, centralne krainy Sieradzan i Łęczycan, Mazowsze oraz wschodnia część krainy Wiślan wraz z przyległymi czerwieńskiemi grodami. Blok państwowy, złożony z dzielnic centralnych, silnie scementowany dawał poważne oparcie dla realizowania śmiałych politycznych planów.

Pierwszy, piastowski podbój Pomorza, mimo ubóstwa źródeł historycznych, zapisany jest całkowicie na karcie Mieszka. „Dagome iudex", a wyraźniej jeszcze Ibrahima ibn Jakuba opis krajów słowiańskich, dostarcza wiadomości, uznanej dziś powszechnie — „A na zachód od tego miasta (t. j. miasta kobiet) siedzi plemię słowiańskie, które nazywa się gminą Awbaba (Woliniane). Żyje ono w błotnistych miejscowościach kraju Mszki w kierunku płn.-zachodnim. Jest u nich wielkie miasto nad okrążającym morzem: ma ono 12 bram i port". — A więc zabytki historyczne, jakimi dziś rozporządzamy, zgodnie stwierdzają „że Pomorze było własnością Mieszka i to, — wyłączając drobne wahania niektórych części tego kraju — własnością było przez cały ciąg jego panowania. „Wahania" te, to wydarzenia z lat 963 — 967, kiedy odpadła północno - zachodnia część Pomorza wraz z Wolinem, a pozostała przy Polsce część południowa. Zaciekła walka Mieszka o ujście Odry i dostęp do Bałtyku skończyła się przecież władaniem nad dolną Wisłą i doprowadzeniem północnych granic państwa po same osiedla Prusaków (longum mare fine Pruzze).

Trudności wewnętrzne i zewnętrzne przeszkadzały niestety utrzymaniu tej krainy przy Polsce. Wolinianom uśmiechała się rola pomorskich Polan, a pozycja wyspiarska i położenie geograficzne t. j. znaczne oddalenie od centrum państwa, predystynowały ich już do tego, by w stawianiu Mieszkowi oporu objąć kierowniczą rolę. Poza plecami związku weleckiego wysuwa się oczywista „dyplomacja" niemiecka, która wciąga Mieszka pod koniec jego rządów do walki przeciw Słowianom, zgodnie zresztą ze starą wypróbowaną metodą, podburzania Słowian przeciw Słowianom. Jaki tragiczny skutek dla świata słowiańskiego, świadczy chociażby potęga, jaką zbudowali Niemcy na słowiańskiej pierwotnie ziemi.

Mieszko znajduje sposób na Duńczyków, umie przejednać sobie Niemców, łamiąc w końcu skombinowaną akcję szwedzko-duńską i owo „longum mare", na którym kończyła się Mieszkowa Polska, oznaczało niewątpliwie całą przestrzeń od ujścia Odry po ujście Wisły, od Szczecina po Gdańsk.

O. NEUFELD

Akcja hitlerowska

w Unii Południowo-Afrykańskiej

Propagandowa robota niemiecka w Unii Poł. Afryk. polega przede wszystkim na wywoływaniu jak największego antagonizmu między Anglikami a tamtejszą białą ludnością, Burami. Ta destrukcyjna akcja natrafiła na niespodziewaną przeszkodę w postaci połączenia się Anglików z Burami w r. 1933 i stworzenia wspólnej koalicji rządowej.

Wybory z roku 1938 przyniosły zjednoczonej partii duży sukces w postaci uzyskania 111 miejsc w tamtejszym parlamencie na ogólną ich liczbę 150. Niemiecka partia narodowo „socjalistyczna" zdobyła 27 miejsc. Owych 27 posłów, oddanych posłusznie dyrektywom Berlina, stanowi stałe zarzewie niepokojów na terenie parlamentu.

Różnice rasowe, narodowe i socjalne stanowią doskonały grunt dla niemieckiej roboty „kolonizacyjnej". Na tym tle, odpowiednio wyzyskanym, profesor uniwersytetu kapsztackiego, a Niemiec z pochodzenia, Bohle, założył w r. 1932 afrykańską sekcję narodowo „socjalistycznej" organizacji zagranicznej. W szeregu miast utworzono oddziały, podległe centrali, znajdującej się w Pretorii. Równocześnie zaczęły powstawać, wzorowane na niemieckich szturmówkach, półwojskowe organizacje, jak „Czarne Koszule", „Britonowie", organizacja „Ossewa Brandweg", a wreszcie najważniejsza z nich „Szare Koszule". Działalnością tych organizacji zainteresował się Rząd Unii. W konsekwencji wydano w r. 1937 ustawę, na mocy której zabroniono noszenia uniformów i specjalnych odznak, przysięgi na wierność innym panującym poza królem Wielkiej Brytanii i prowadzenia akcji politycznej.

Pomimo tych represji akcja nar. „socjalistów" na terenie Unii nie osłabła, a raczej wzmogła się, przede wszystkim w oparciu o nacjonalistyczne elementy Burów. Korzystający z olbrzymich subwencji Niemcy tamtejsi starają się wszelkimi drogami o rozszerzenie swoich wpływów. Metody tej działalności zmusiły w końcu ministra obrony Unii Poł. Afrykańskiej, Pirowa, do wyjazdu tej zimy do Europy. Jego osobista interwencja u Hitlera nie odniosła widocznie skutku, skoro w powrotnej drodze zatrzymał się w Londynie, gdzie, poza odbyciem szeregu politycznych rozmów, dokonał zamówienia na dostawę broni na sumę miliona funtów szterlingów. Przybywszy zaś do Unii przeprowadził natychmiast zwiększenie sum w budżecie zbrojeniowym, wzmocnił siły wojskowe i policyjne, szczególnie na obszarach, zamieszkałych przez Niemców. Te posunięcia Rządu Unii były poważnym ostrzeżeniem nie tylko dla Niemców afrykańskich, ale i dla Berlina. Obecnie Rząd Unii zabrał się na serio do likwidacji ognisk hitlerowskich w Południowej Afryce.

„Przywódca bandytów"

Naczelny organ hitlerowców, niejako urzędowy organ „Trzeciej Rzeszy", „Voelkischer Beobachter", donosząc o zwolnieniu z więzienia p. Wojciecha Korfantego, napisał, że

„władze polskie uważały za właściwe wypuścić tego niebezpiecznego przywódcę bandytów na wolność".

Francuzi powiadają, że styl to człowiek. I istotnie w tej krótkiej notatce odzwierciadla się cała mentalność hitlerowca.

Korfanty, jako jeden z wybitniejszych uczestników powstań śląskich, zalał Niemcom sadła za skórę, lecz to była walka, która zakończyła się przed 18 laty, a w świecie cywilizowanym jest przyjęte, że po skończonej walce przeciwnicy albo się godzą i stają się przyjaciółmi, albo też zachowują względem siebie zimną poprawność. Wymyślanie przeciwnikowi od „przywódcy bandytów" w świecie cywilizowanym nie praktykuje się.

Wtorkowa burza nad Polską

Pioruny zabijały ludzi i wzniecały pożary. Powódź na Zaolziu

W WOJ. WARSZAWSKIM.

[illegible], która przeszła we wtorek w woj. warszawskim, poczyniła [illegible] szkód. Pioruny wznieciły pożary w wypełnionych stodołach i zabudowaniach gospodarskich, [illegible] spłonęły nieraz z żywym inwentarzem w [illegible] w powiecie garwolińskim i łomżyńskim. W kolonii Podgórze, gm. [illegible]niski w pow. łomżyńskim porażony uległ gospodarz Baczewski.

W WOJ. POZNAŃSKIM.

We wsi Słaboszew, pod Mogilnem piorun zabił rolnika Jana Krawniaka, oraz jego konia. Wóz ze zbożem, na którym jechał rolnik spłonął.

Ze Środy donoszą, że podczas burzy, która przeszła [illegible] tamtejszą okolicą, piorun zabił pracującego w polu na terenie majątku Topola Stanisława Stolarka.

Z Mogilna donoszą, że podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w wielką owczarnię majątku Kpasyce, wywołując pożar. W płomieniach spłonęło 500 owiec.

W majątku Stępuchowo, pow. wągrowiecki uderzył piorun w owczarnię, która w jednej chwili stanęła w płomieniach. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, spłonęła owczarnia, stodoła i kilka zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginęło 137 owiec. W stodole spłonęło 30 wozów siana oraz znajdujące się tam maszyny i narzędzia rolnicze.

W POW. CZORTKOWSKIM.

We wtorek przeszła nad gromadą Biała w pow. czortkowskim burza gradowa, która zniszczyła w 100 procentach plony na dużej przestrzeni. Szkody narazie nie zostały obliczone. Są one one jednak [illegible].

NA ZAOLZIU.

W okolicach Bogumina Nowego woda na Odrze podniosła się o 2.7 m. ponad stan normalny. Również rzeka Olza grozi na terenie powiatu lada chwila wylewem.

W Markłowicach Dolnych potok Piotrówka zalał okoliczne pola. W Piotrowicach ten sam potok zagraża zalaniem szosy prowadzącej do Golkowic.

W Dziecmorowicach woda na Olzie podniosła się [illegible] 1.5 m.

W Porębach [illegible] Strużka wystąpiła z brzegów, zalewając domy, drogi gminne i pola.

W Zabłociu i Rychwałdzie wystąpiła z brzegów woda stawów rychwałckich, zalewając okoliczne pola oraz szosę Rychwałd — Bogumin. Woda spływa w kierunku na Zabłocie, zagrażając domom.

Wszędzie uruchomiono służbę bezpieczeństwa. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu.

SPORT

NOWOŚCI

NIEUDANA PRÓBA PRZEPŁYNIĘCIA BAŁTYKU

Przedsięwzięta w poniedziałek próba przepłynięcia odnogi Bałtyku pomiędzy miejscowościami Gedser (Dania) a Warnemuende (Niemcy) zakończyła się niepowodzeniem. Na starcie do próby stanęło 5 pływaczek i 2 pływaków, w asyście kilku łodzi z 7 lekarzami i 17 ratownikami. Start nastąpił o godz. 23 w poniedziałek. Już po przepłynięciu 10 km. odpadła większość zawodników, a utrzymały się w wodzie jedynie 2 pływaczki duńskie Sally Bauer i słynna Jenny Kammersgaard. I one jednak zrezygnowały we wtorek pierwsza o godz. 15.30, druga zaś w 2 godziny później. Dystans pomiędzy Gedser a Warnemuende wynosi 45 km.

PRZED OLIMPIADĄ W HELSINKACH

Do igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w Helsinkach zgłosiło się, jak wiadomo, dotychczas 46 państw. Ze zgłoszonych krajów 22 podały już liczbę swych uczestników. Najwięcej zawodników głosiły Niemcy — 350, Ameryka wysyła 330 zawodników, Szwecja 250, Anglia 200.

Ze zgłoszonych państw 6 wystawia swych reprezentantów we wszystkich bez wyjątku konkurencjach olimpijskich. Są to Ameryka, Niemcy, Holandia, Anglia, Szwecja i Finlandia.

Najwięcej konkurentów zgłoszono do konkurencji lekkoatletycznej. Na drugim miejscu znajdują się pływacy przed bokserami, zapaśnikami i wioślarzami.

TENIS

[illegible] DZIEŃ MISTRZOSTW W GDYNI

W drugim dniu mistrzostw tenisowych Polski w Gdyni, w grze pojedynczej panów Czajkowski (Legia Warszawa) po 3-godzinnej ciężkiej walce pokonał Jugosłowianina Mayera w pięciu setach 4:6, 6:3, 9:7, 9:11, 6:2. W drugim spotkaniu Francuz Jamain odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Howarthem (stale mieszkającym w Gdyni) 6:1, 6:2, 6:1. Spychała wygrał z Lawendą 6:1, 6:0, 6:1. Ksawery Tłoczyński wyeliminował Chytrowskiego 6:1, 8:6, 3:6, 6:4. Spotkanie pomiędzy Baworowskim i Bełdowskim zostało przerwane wskutek ciemności przy stanie 1:1. Pierwszego seta wygrał Baworowski 6:2, a drugiego Bełdowski.

W grze pojedyńczej pań Jadwiga Jędrzejowska z łatwością wyeliminowała Kindermannównę 6:1, 6:0. Jugosłowianka Kovac odniosła zwycięstwo nad Reymanową z Gdyni 6:0, 6:1. Gajdzianka wyeliminowała Zofię Jędrzejowską 6:2, 2:6, 6:2, wreszcie Bemówna zwyciężyła Łuniewską 3:6, 6:4, 6:1.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała zwyciężyła parę Ślusarz — Chytrowski 6:2, 6:1, 6:2, para Gottschalk — Ksawery Tłoczyński wyeliminowała parę Howarth — Zieliński 6:0, 6:1, 6:0.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI W GDYNI

We wtorek rozpoczęły się w Gdyni indywidualne mistrzostwa tenisowe Polski, będące zarazem indywidualnymi mistrzostwami Europy środkowej. Wyniki pierwszego dnia rozgrywek przedstawiają się następująco: gra pojedyńcza panów. Ign. Tłoczyński — Ślusarz 6:2, 6:1, 6:1, Mayer (Jugosł.) — Godlewski 6:2, 6:4, 6:0, Ks. Tłoczyński — Palica 6:3, 6:3, 6:0, Konjovis (Jugosł.) — Tomaszewski 6:1, 6:4, 6:2.

Gra pojedyńcza pań: Z. Jędrzejowska — Popławska 6:1, 6:3, Łuniewska — Bockowa 6:1, 6:2, Zwolska — Bemówna 2:6, 1:6, Kovacs — Matuszewska 6:0, 6:4.

KOLARSTWO

PIĄTY ETAP DOKOŁA POLSKI

Do piątego etapu wyścigu kolarskiego dokoła Polski na trasie Kraków — Cieszyn wystartowało 17-tu zawodników w ogólnej klasyfikacji oraz 9-ciu jadących tylko w klasyfikacji etapowej.

Trasa była niezwykle trudna z powodu ulewnego deszczu i jazdy pod wiatr.

Klasyfikacja ogólna po 5-ym etapie przedstawia się następująco:

1) Napierała 28:32:11.6.
2) Rzeźnicki 28:41:53.6.
3) Jaskólski 29:07:03.6.
4) Bienick 29:09:51.
5) Cieniewski 29:24:34.9.

DYSKWALIFIKACJA MIECZYSŁAWA KAPIAKA

Komisja sędziowska międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski zdyskwalifikowała Mieczysława Kapiaka, który na 4-ym etapie Rzeszów — Kraków pewien odcinek drogi przebył w samochodzie, na metę jednak przybył na rowerze.

„Volksbundowiec"

przemycał ludzi i pieniądze

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach otrzymał poufne informacje, że kierownik „Volksbundu" na okręg rybnicki, Erwin Fiele z Rybnika trudni się przemytem walut z Polski do Niemiec dla emigrantów niemieckich bądź uciekinierów.

Rozwinięto więc baczną obserwację nad Fielem i poczęto zbierać dowody jego działalności.

Przeprowadzone śledztwo dało sensacyjne wyniki, które przyczyniły się do aresztowania hitlerowca i osadzenia go w więzieniu. Okazało się, że przemytem trudnił się on już od dłuższego czasu, w czym pomagał mu wybitnie b. urzędnik huty „Pokój". Błażej Klyta z Katowic.

Klyta po ujawnieniu afery został z miejsca zwolniony z zajmowanej posady i został aresztowany.

Prócz samego przemytu volksbundowiec Fiele trudnił się jeszcze nielegalnie rozrachunkiem walutowym w ten sposób, że tutaj odbierał od swych „klientów" złote polskie a w Niemczech wypłacał im marki niemieckie. Te transakcje bankowe przeprowadzał on nietylko z legalnymi emigrantami, lecz także z uciekinierami, którzy przez zieloną granicę przechodzili nielegalnie do Niemiec. Liczbę tych ostatnich sam sobie jeszcze powiększał w ten sposób, że formalnie organizował gremialne ucieczki obywateli polskich, narodowości niemieckiej. Wędrował on po terenie swego obwodu i namawiał swych członków, a nawet niecztonków do ucieczki do Rzeszy, zachwalając przy tym panujące tam stosunki. Przy tym ofiarował swe usługi dla przemycenia pieniędzy i tu właśnie posługiwał się Klytą.

Fiele w Niemczech nie mógł się również pokazać, gdyż nielegalny handel walutami, jaki uprawiał, byłby go i po tamtej stronie granicy zaprowadził do więzienia. Nie spodziewał się jednak, że tak prędko wpadnie w ręce polskich władz.

Aresztowanie Fielego i jego towarzysza wywołało w Rybniku wielką sensację.

Na Górnym Śląsku

Piękny sukces C.Z.G.

Centralny Związek Górników zdobywa coraz więcej zwolenników na kopalni „Emma" w Radlinie. Z. Z. P. wysila się od dłuższego czasu, aby sparaliżować akcję socjalistyczną na kopalni, jednak ich wysiłek jest daremny. Górnicy stoją przy C. Z. G.

W dniu 22 lipca r. b. odbyły się wybory do rady zawodowej na tej kopalni. *C. Z. G. otrzymał 797 głosów, 5 mandatów pełnych i 1 uzupełniający.* Z. Z. P. — 773 głosy, 5 mandatów pełnych i 1 uzupełniający, ZPZZ. — 217 głosów i 1 mandat.

Głosy czytelników

„Lawrence" Polskiego Radia

W „Polskim Radio" popisuje się niejaki pan Ryszard Wraga (kto to jest?), czasem występujący [illegible] pod innym nazwiskiem — (wzorem Lawrence'a). Do niedawna specjalizował się pan Wraga w walce ze Stalinem, przeciwstawiając bolszewizmowi — „uczciwy [illegible]".

Panie Boże chroń nas od przyjaciół...

Przed rokiem rozczulał się pan Wraga nad losem „zdolnych generałów rosyjskich", porywanych przez szpiclów bolszewickich w Paryżu. [illegible] Wraga nie zdawał sobie sprawy, iż żyje w Polsce pokolenie, które odczuło zdolności [illegible] generałów na własnej skórze, w dosłownym tego słowa znaczeniu.

W czwartek, 20 lipca, popełnił [illegible] Wraga nowy wyczyn. Mówił o powodach klęski Rosji carskiej w wojnie światowej.

Odczyt, pełen banału, na temat duszy rosyjskiej, inteligencji etc. Ale o to mniejsza. Jest to sprawa obchodząca tylko „Polskie Radio", no i sprawa cierpliwości słuchaczów.

Natomiast bardzo nas interesują inne wywody tego pana. Oto, według niego, Marx i Engels i rewolucjoniści rosyjscy byli narzędziem imperializmu niemieckiego w walce z Rosją carską.

Pan Wraga — wnosząc z tych słów — jest zbyt wielkim laikiem (powiemy delikatnie) w tych sprawach, by można z nim dyskutować rzeczowo.

Mamy natomiast pretensje do „Polskiego Radia", że godzi się na wygłaszanie podobnych nonsensów.

Rad.

Wybory ławników w Sochaczewie

W Sochaczewie odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym dokonano wyboru ławników.

Wybrani zostali dwaj ławnicy z P. P. S.: tow. tow. **Kazimierz Draber** i **Andrzej Kasprzak**, oraz jeden ławnik z „Ozonu".

Wybory wice-burmistrza i burmistrza nie odbyły się, gdyż kadencja ich kończy się w listopadzie.



ZAKWATEROWANIE W KRAKOWIE.

Na Zjazd Sierpniowy przybędzie ogółem przeszło 50.000 osób, nie licząc Legionistów i Peowiaków. Zakwaterowanie tak wielkiej masy w Krakowie nie jest możliwe, to też organizatorzy przygotowali pomieszczenia jedynie dla około 35.000 osób. Reszta uczestników przybędzie na Zjazd rano w dniu 6 sierpnia i tegoż dnia w późnych godzinach wieczornych odjedzie w drogę powrotną.

Dla osób, które zatrzymują się w Krakowie tylko przez jeden dzień, urządzone będą przechowalnie bagażu ręcznego, prowizoryczne umywalnie i bufety na Dworcu Głównym i na przystanku Kraków — Podgórze. W tych punktach będą również niejako miejsca zbiórki dla uczestników danego pociągu nadzwyczajnego. Prowizoryczne zakwaterowania dzienne urządzone zostaną również w zabudowaniach stadionów sportowych, sąsiadujących z [illegible].

Kwatery będą 3 rodzai: płatne indywidualnie, zresztą w dość ograniczonej ilości, płatne zbiorowe oraz bezpłatne masowe.

Przydziałem kwater zajmują się Krakowski Sekretarjat Wojewódzki Zjazdu, dokąd też należy kierować [illegible].

ZJAZD SIERPNIOWY W PROGRAMACH RADIOWYCH.

Wszystkie uroczystości zjazdowe transmitowane będą jednak przez radio przyczem kulminacyjnym momentem będzie: w sobotę, dnia 5 sierpnia apel poległych Legionistów o godz. 20.45, nazajutrz zaś, w niedzielę, dnia 6 sierpnia przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza o godz. 11-ej przed południem.

Odbiorniki radiowe odegrają dużą rolę w uroczystościach lokalnych jakie zorganizowane będą w całym kraju w dniach 5 i 6 sierpnia.

DYSCYPLINA ZJAZDU.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu winni bezwzględnie podporządkować się wszelkim zarządzeniom organizatorów, władz kolejowych i t. p.

Uczestnicy nieumundurowani, względnie nie posiadający czapek organizacyjnych — mogą mieć opaski biało - czerwone na ramionach z oznaczeniem organizacji, do której przynależą oraz miejscowości skąd przybyli.

Wszyscy biorący udział w Zjeździe obowiązani są nosić stale znaczek zjazdowy.

Wiadomości z całej Polski

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA.

Rozegrała się krwawa tragedia w domu nr. 12 przy ul. Zagórnej w Warszawie. Do mieszkającej tam Jadwigi Matusiak, pracownicy domowej, przyszedł szofer Marian Biarda.

[illegible], w czasie której Biarda wyjął rew[illegible] i [illegible] dziewczyny, raniąc ją w okolicę obojczyka. Gdy zraniona Matusiakówna upadła, Biarda, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie w skroń.

Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył oboje postrzelonych i przewiózł ich w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

[illegible]DOSZŁY SAMOBÓJCA.

W niecodzienny sposób usiłował [illegible] samobójstwo mieszkaniec Chod[illegible] (pow. łańcucki), 17-le[illegible] W tym celu przybył [illegible] Katowic i wynajął taksówkę. [illegible] ...wał się na ul. Żwirki i [illegible] wyskoczył nagle w biegu z samochodu i upadł na bruk. [illegible] jednak tylko lekkich obrażeń.

[illegible] KOBIETA PUŚCIŁA Z DYMEM ZAGRODĘ.

W Libiążu Małym pod Chrzanowem wybuchł groźny pożar w domu mieszkalnym Antoniego Bigaja. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ochotnicza straż pożarna, oraz ludność. Gospodarz i brat jego Wojciech Bigaj, ratując dobytek, odnieśli bardzo ciężkie poparzenia. Poddano ich natychmiast opiece lekarskiej, lecz mimo to Wojciech Bigaj wkrótce zmarł od doznanych poparzeń.

Miejscowa policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenia, dla ustalenia przyczyny pożaru. Wyniki tych dochodzeń były wstrząsające. Okazało się mianowicie, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, którego dokonała sąsiadka Julia But, kierowana chęcią zemsty na tle porachunków osobistych z Bigajami.

Podpalaczkę przekazano do dyspozycji prokuratora.

SAMOBÓJCZY SKOK Z 75-METROWEJ WIEŻY.

W kolonii Borończuki, w pow. dziśnieńskim, z 75-metrowej wieży t. zw. pomiarowej, rzucił się nieznany osobnik, zabijając się na miejscu. Liczy on około 25 lat. Z braku dokumentów tożsamości samobójcy na razie nie ustalono.

Wycieczka literatów polskich

na Litwie

Bawiąca na Litwie wycieczka związku literatów R. P. pojechała we wtorek statkiem w dół Niemna, zwiedzając historyczne miejscowości, położone nad tą rzeką. Na statku odbył się recital poetycki z udziałem poetów polskich i litewskich.

W środę burmistrz miasta Kowna Merkis podejmował wycieczkę śniadaniem. W swoim przemówieniu podkreślił on, że społeczeństwo polskie było odcięte przez prawie 20 lat od społeczeństwa litewskiego. Nie znaliśmy ani własnych zalet, ani własnych błędów. Dziś jesteśmy przepojeni obustronną chęcią wzajemnego poznania. Słusznie p. prof. Konrad Górski w jednym ze swoich przemówień zaznaczył, że pisarze ustalają prawdę słowami najbardziej ludzkimi.

W odpowiedzi na to przemówienie przemówił kierownik wycieczki prof. Konrad Górski. Stwierdził on, że wzajemne poznanie doszło już do tego punktu, iż można szczerze mówić najbardziej istotne prawdy obu narodów. Wycieczka literatów — podkreślił prof. Górski — odegra bezwzględnie poważną rolę w zbliżeniu kulturalnym między Polską a Litwą.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 28 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — (płyty). 7.35 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej toruńskiego pułku piechoty. 8.15 „Niedocenione skarby" — dialog. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Przerwane wakacje" — powieść mówiona. 15.00 Muz. popularna w wykon. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Chór Opery „La Scala" w Mediolanie (płyty). 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 „Opowieść o Schubercie"—audycja. 19.00 „Ze starożytności bajecznej" Tadeusza Zielińskiego. 19.20 Chwila Biura Studiów.. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi: 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21.00 „Polskie radio w gościnie u Pomorzan" Koncert rozrywkowy. W przerwie 21.50 „Walter Scott"—portret literacki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku węgierskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Zespołu Jana Różewicza. 14.00 Pogawędka [illegible]rska: Kremy. 14.05 Parę informacji. Wiadomości sportowe. — Program. 14.15 Gra Alfred Corcot (płyty). 15.00 Koncert solistów. — 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 16.30— Marsze na instrumentach solowych — koncert popularny (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 „Tragizm i humor Mozarta" — aud. słowno - muzyczna. 21.05 Aleksander Głazunow: Fragmenty z baletu „Cztery Pory Roku". 21.15 Nowoczesne metody badania wędrówek ptaków — odczyt. 21.35 Londyńska orkiestra symfoniczna. 22.25 Franciszek Schubert Sonata G. dur op. 78 (płyty): 23.00 — Muzyka do tańca (płyty).

SOBOTA, 29 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Z mikrofonem przez Polskę. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „U Dorotki w ogródku" — audycja. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca z kawiarni „Cafe Clubu". 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Muzyka polska (z Poznania). 19.00 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa. 19.20 Re. muzyczna. 20.25 Audycja dla wsi: za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej: „Jaworzyńskie Tatry, jaworzyńskie nuty" — audycja słowno-muzyczna. 20.15 Audycja dla wsi: „Za chlebem na obcej ziemi". 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny itd. 21.00 „Polskie Radio w gościnie u Pomorzan". Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w jęz. angielskim. 23.20 Muzyka do tańca z „Cafe Paradis".

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. Program. 14.15 Johannes Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll op. 23. 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Janowska-Kopczyńska (mezzo-sopran) i Ryszard Gruszczyński (baryton). Akompaniuje Sergiusz Nadgryzowski. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Zespołu Smugi i Roszkowskiego. 16.30 Uwertury operetkowe w wykonaniu orkiestr symfonicznych (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muzyka (płyty). 18.00 Przerwa. 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 Arrigo Boito: Mefistofeles — opera.

KRONIKA KRAKOWSKA

Na 3 dni
Z TUR-em nad BAŁTYK do GDYNI

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, powróci do Krakowa w środę 16-go sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, noclegi w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Z Kolonii letniej R.T.P.D.

Przyjazd pierwszego turnusu z kolonii R. T. P. D. z Zasepnicy k/Suchej nastąpi *w poniedziałek 31 b. m., o godz. 1.44 (13.44)* w południe.

Rodzice obowiązani są przybyć na dworzec kol. celem odebrania dzieci.

Wyjazd drugiego turnusu dzieci na kolonię R. T. P. D. do Zasepnicy k/Suchej nastąpi *w środę* dn. 2 sierpnia.

Punkt zborny dzieci punktualnie *o godz. 8* rano w ogrodzie Rest. Turystycznej, naprzeciw dworca kolejowego.

ZARZĄD R. T. P. D.

Do Rabki-Zdroju

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje dnia 30 lipca b. r. (niedziela), wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki - Zdroju za 5 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa dnia 30 lipca b. r. o godzinie 6.50, przyjazd do Rabki-Zdroju o godz. 10-tej — odjazd z Rabki o godz. 18.27 — przyjazd do Krakowa o godz. 21.58.

W programie: zwiedzanie Zdroju i wycieczka na Maciejową pod kierownictwem przewodników. — Zbiórka po przyjeździe pociągu przed dworcem kolejowym.

Karty kontrolne (bilety kolejowe) sprzedają P. B. P. „Orbis", Rynek Główny i Plac kolejowy, T-wo „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym w Krakowie.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Echa obchodu ludowego w Zielonkach

W ub. niedzielę odbyło się w Zielonkach, pod Krakowem uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Str. Ludowego. Do zgromadzonych około półtora tysiąca ludności, wygłoszono szereg przemówień, po czym odbyla się zabawa. Władze administracyjne zakazały urządzenia tej uroczystości pod gołym niebem, lecz jedynie w miejscu zamkniętym. Ponieważ zgromadzenie odbyło się w ogrodzie, prezes Koła Bieńczycki pociągnięty został do odpowiedzialności karno administracyjnej

Obecnie stanął on przed sądem starościńskim w Starostwie Pow. i skazany został na grzywnę w wysokości 100 zł.

Ofiara katastrofy szybowcowej

Na szybowisku w Porąbce wydarzyła się katastrofa w czasie lądowania szybowca typu „Komar". Pilot 30-letni Władysław Rymaczewski doznał dwukrotnego złamania lewej nogi i obrażeń głowy.

Kierownictwo szybowiska natychmiast przewiozło rannego autem do najbliższego lotniska, skąd samolotem sanitarnym Rymaczewski został odstawiony do szpitala w Krakowie. Stan pilota nie budzi obaw.

Sensacyjny proces o oszustwo matrymonialne

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał we wtorek sensacyjną sprawę o oszustwo matrymonialne.

Ławę oskarżonych zajął Tadeusz Myczkowski, który mimo, iż ze swą żoną żył tylko w separacji i nie mógł poślubić innej kobiety, zwrócił się do biura matrymonialnego Wężyka w Łodzi po oferty małżeńskie. Tą drogą nawiązał z końcem roku ubiegłego korespondencję z właścicielką majątku w Głębokiem w woj. wileńskim, E. Konopińską. Myczkowski zaprezentował się listownie w ten sposób, iż przywdział maskę bogatego inżyniera, właściciela przedsiębiorstwa, a nawet majątku ziemskiego pod Przemyślem. Ponieważ obie strony w tej matrymonialnej koneksji były separowane, Myczkowski zaproponował swej nieznajomej „narzeczonej", aby przyjechała do Krakowa i zamieszkała u niego, aż do czasu uzyskania rozwodów i pobrania się.

Po parumiesięcznej czułej wymianie listów, Myczkowski zażądał pieniędzy. Napisał mianowicie, że zadatkował w Krakowie jakiemuś sędziemu za kamienicę 20,000 zł. i ponieważ wkrótce losy swe zwiąże z Konopińską, byłby rad, gdyby i ona przystąpiła do spółki przy kupnie kamienicy. A pieniądze?... Niechaj sprzeda swój majątek .

Konopińska usłuchała. Sprzedała majątek i przybyla do Krakowa. Myczkowski zaprowadził ją na ul. Koletek i tu pokazał kamienicę, którą rzekomo zamierzał kupić. Konopińska dała mu 5000 zł. i wkrótce powróciła na Wileńszczyznę dla zupełnej likwidacji swych spraw majątkowych.

Tymczasem nadszedł list z Krakowa .Myczkowski donosił, że jako kapitan rezerwy, został powołany do wojska. Zaniepokojona tym zwrotem, Konopińska natychmiast przyjechała do Krakowa. Tu jednak zastała rzekomego kapitana w zupełnie „cywilnym" nastroju. Zapytany o pieniądze, oświadczył, że przystąpił do spółki w fabryce bielizny i tam ulokował owe 5000 zł. W wyniku sprzeczki, jaka wynikła między „narzeczeństwem", Konopińska otrzymała weksel in blanco na tę kwotę, po czym udała się do... prokuratora.

Śledztwo wykazało, że Myczkowski nigdy nie zadatkował 20,000 zł. na kamienicy, nie ma majątku ziemskiego, ani nie jest kapitanem rezerwy. Natomiast wyłudził od swej ofiary 5000 zł., przyrzekając jej małżeństwo.

Sprawę rozpatrzył w Sądzie Okręgowym sędzia dr. Konopka, który po przesłuchaniu świadków, oraz wywodów prokuratora, ogłosił wyrok, skazujący Myczkowskiego na 1 rok więzienia, z zawieszeniem na okres 4 lat, pod warunkiem, że kwota 5000 zł. zwrócona będzie p. Konopińskiej w terminie do 20 marca 1941 roku.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE ULICY.

Z powodu robót drogowych w ul. Kalwaryjskiej zamyka się z dniem 28 lipca b. r. aż do odwołania dla ruchu kołowego przejazdowego wspomnianą ulicę na odcinku od Rynku Podgórskiego do ul. Stromej. Objazd skierowuje się 1) ulicami Celną, Sokolską, Legionów, Rejtana, pl. Serkowskiego i ul. Długosza, oraz 2) Zamorskiego i Smolki.

Pożar. Przy ul. Dietla 7 zapaliły się sadze w kominie. Właściciel domu, Lejb Mandelker wezwał niezwłocznie straż pożarną, która wypaliła całe sadze w kominie, zapobiegając tym samym groźbie pożaru.

Konkurs fotograficzny

Staraniem powiatowej komisji letniskowo-turystycznej przy Wydziale Powiatowym w Nowym Sączu, zorganizowany został konkurs fotograficzny uzdrowisk i letnisk powiatu nowosądeckiego. Tematem fotografii jest piękno ziemi sądeckiej. Termin nadsyłania zdjęć konkursowych upływa z dniem 20 października b. r.

Prace konkursowe opatrzone wybranym godłem, zawierające imię, nazwisko, dokładny adres, należy kierować do Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu. Za najpiękniejsze fotografie przyznane będą nagrody od 25 do 100 zł.

Pociąg popularny do Żywca

Komitet Świetlicowy przy Zarządzie Oddziału Krakowskiego Czerwonego Krzyża organizuje w dniu 30 lipca 1939 r. atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym do Żywca.

W programie m. in. przewidziane zwiedzenie: browaru żywieckiego, fabryki papieru Solali, Zamku oraz wspólny podwieczorek - dancing.

Odjazd pociągu popularnego z Krakowa dnia 30 b. m. godz. 6,5 Odjazd z Żywca ok. godz. 20.45. Cena przejazdu w obie strony — zł. 4.30.

Pozostałe karty uczestnictwa wraz z karnetami na podwieczorek dancing do nabycia w sklepie L. O. P. P., ul. Podwale oraz w firmach podanych w afiszach. Tamże dalsze szczegóły.

Historie dnia

Rozbicie auta. Tadeusz Kornaś— lat 17, zam. w Krakowie przy Alei Słowackiego 56, wsiadł do samochodu osobowego Nr. A. 33057, pozostawionego na Alei Słowackiego przed domem Nr. 56, a stanowiącego własność Czesława Murczyńskiego, zamieszkałego w tym domu i odjechał bez zezwolenia właściciela, w stronę Bronowic. Nie umiejąc dobrze auta prowadzić, rozbił go o przydrożny słup telefoniczny. Auto zostało uszkodzone, a następnie przez właściciela sprowadzone do garażu. Wysokość szkody na razie nie ustalona.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Repertuar

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWA[CKIEGO]

W piątek oraz w sobotę po [ce]nach zniżonych, świetna komedia de Benadetti'ego „Szkarłatne [róże]". W sztuce opracowanej [...] przez reż. J. Karbowskiego [udział] biorą: J. Baronówna, K. Fab[...], Z. Mrożewski.

Piątek, 28 lipca „Szkarłatne [ró]że".

Sobota, 29 lipca „Szkarłatne [ró]że".

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Niebezpieczna miłość".

ADRIA: „Miłość w kajdanach" i „Express na szlaku Indian".

ATLANTIC: „Mocni ludzie" i „Ostatni film Charlie Chana".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Obawa przed skandalem".

STELLA: „Królowa przedmieścia"

ŚWIT: „Mądrala" i „Poszukiwany bohater".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega"

WANDA: „Alarm".

Radio krakowskie

PIĄTEK, 28 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Piosenki ze złotej serii srebrnego ekranu. Audycja muzyczna z konferansjerką. 17.30 Utwory wiolonczelowe (płyty). 17.5[0] Pogadanka: „Życie gromadne zwierząt". 20.25 Dokąd jechać w święto? w opr. mgr. Bolesława Pągowskiego. 20.30 Z boisk i bieżni. 20.[..] Lokalne wiadomości sportowe.

SOBOTA, 29 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Recital śpiewaczy Julii Ilnickiej (sopran), przy fortep. Marian Radzik. Arie Koloraturowe. 17.30 Muzyka (płyty). 20.25 Pogadanka aktualna. 20.35 Wiadomości sportowe.

Radio śląskie

PIĄTEK, 28 lipca.

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa — 14.15 „Mam małe mieszkanie". 17.0[0] „Sport i turystyka" — w opracowaniu Jana Ciałotnego. 17.10 Muzyka popularna i ludowa w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów „Echo" W przerwie: Fragment powieści Władysława Dunarowskiego „Ludzie spod miedzy". 20.00 Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiadomości w języku czeskim. 20.15 Wiadomości w języku niemieckim.

SOBOTA, 29 lipca

5.00 Pieśń poranna. . 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 17.00 Muzyka taneczna (płyty Transmisja z Warszawy). 20.00 Wiadomości w jęz. słowackim. 20.05 Wiadomości w jęz. czeskim. 20.15 Wiadomości w jęz. niemieckim. 20.25 Pogadanka aktualna. 20.35 Wiadomości sportowe.

Ze Śląska

Ofiara pracy

W podziemiach kop. „Giesche" w Janowie zdarzył się w środę nad ranem nieszczęśliwy wypadek przy pracy, któremu uległ górnik Robert Czop w Szopienic. Usiłował on w ruchu naprawić przewód linowy przy przewozie i nagle prawa ręka dostała mu się między linę i kółko. Nieszczęśliwy górnik doznał zmiażdżenia czterech palcy u tej ręki. Czop przebywa obecnie na leczeniu w szpitalu.

Klatka wyciągowa utkwiła w szybie

We wtorek unieruchomiono kopalnię węgla „Jutrzenka" w Małej Dąbrówce, wskutek zepsucia się klatki wyciągowej w szybie. Podczas transportu drzewa jedna z belek zahaczyła o ścianę szybu, od czego nastąpiło zaparcie się klatki wyciągowej, przy czym klatka ta uległa uszkodzeniu. Trzeba więc było częściowo wstrzymać pracę w kopalni. Po usunięciu i naprawieniu szkody następna zmiana załogi, która przybyła we wtorek, o g. 14-ej, podjęła już normalnie pracę.

Epilog ponurej zbrodni

Ławę oskarżonych Sądu Apelacyjnego zajął 32-letni Władysław Wilkiewicz z Częstochowy. Jego ponury czyn odbił się głośnym echem w całych Niemczech, gdzie dokonał mordu w małej miejscowości Bluechersfeld.

Z początkiem bieżącego roku Witkiewicz udał się do Niemiec na roboty rolne. W Bluechersfeld poznał swego współobywatela z Częstochowy, rolnika Romana Lubańskiego, który już od dłuższego czasu przebywał w Niemczech i tam miał swą narzeczoną Agnieszkę Ston - Zamulską. Po jakimś czasie dziewczyna sprzykrzyła się narzeczonemu, więc postanowił się jej w jakikolwiek sposób pozbyć. Porozumiał się z Witkiewiczem, któremu ofiarował 200 zł. za usunięcie niewygodnej kobiety. Początkowo Witkiewicz wzbraniał się dokonania tego czynu, lecz gdy przycisnęła go bieda, a perspektywa zdobycia większej gotówki nęciła, zgodził się na „sprzątnięcie" Zamulskiej. Otrzymał jako zaliczkę 100 zł. i w dniu 31 marca b. r. udał się do Zamulskiej i oświadczył jej, że pod lasem czeka narzeczony. Przed tym jeszcze uzbroił się w siekierę. Kiedy wraz z dziewczyną znalazł się pod lasem wyjął niespodziewanie spod marynarki siekierę i uderzył dziewczynę ostrzem siekiery w głowę, a następnie leżącą już jeszcze dwa razy obuchem. Następnie przykrył zwłoki chrustem i zbiegł.

Przybył do Lubańskiego po resztę, lecz jej nie otrzymał. Po kilku dniach musiał uciec, gdyż zbrodnia wyszła na jaw. Zbiegł więc do Polski, przekradając się przez zieloną granicę pod Tarnowskimi Górami.

Powiadomione przez policję niemiecką władze polskie ujęły go wkrótce i postawiły w stan oskarżenia. Wyrokiem zamiejscowego Sądu Okręgowego w Tarn. Górach skazany został na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich na zawsze. Od wyroku tego się odwołał, lecz Sąd Apelacyjny go zatwierdził.

W Rybniku woda się podnosi

Ostatni deszcz spowodował, że liczne potoki powiatu rybnickiego napełniły się wodą do tego stopnia, iż na terenie kilku gmin woda wystąpiła z brzegów i zalala sąsiednie pola. Stan wody w dalszym ciągu się podnosi i powódź przybierze jeszcze w najbliższych godzinach szersze rozmiary.

Okradł kościół

W ub. niedzielę skradł jakiś złodziej z kościoła św. Józefa w Welnowcu zza ołtarza głównego drewnianą skarbonkę z drobnymi pieniędzmi.

Następnie złodziej oderwał drzwiczki za ołtarzem, za którymi przechowuje się przyrządy do podlewania kwiatów. Nic stąd jednak nie zabrał. Złodziej nic więcej nie ruszył, gdyż najprawdopodobniej został spłoszony i zbiegł.

Raniony rogami buhaja

Niebezpieczny w skutkach wypadek wydarzył się w oborze rolnika Franciszka Matuszowicza w Łagiewnikach, podczas doprowadzania buhaja do krowy. Buhaj niespodziewanie wyrwał się z rąk doprowadzających i rzucił się na gospodarza Matuszowicza, uderzając go kilkakrotnie rogami. Jedno z uderzeń trafiło nieszczęśliwego rolnika w głowę, tak, że doznał on złamania prawej kości ciemieniowej. Ponadto Matuszowicz otrzymał jeszcze kilka mniejszych ran. Buhaja poskromiono, a do rannego wezwano lekarza, który po nałożeniu prowizorycznych opatrunków polecił odstawić gospodarza do szpitala w Piaśnikach. Narazie Matuszowiczowi nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia, jakkolwiek rana na głowie jest bardzo poważna.

Samochód wpadł na drzewo

Na szosie w Kozłowej Górze wjechał na drzewo przydrożne samochód ciężarowy Jana Ziółkowskiego z Gdyni, prowadzony przez Kazimierza Wakonia z Gdyni. Szkoda, która skutkiem najechania na drzewo powstała, sięga kwoty 3.000 zł. Winę wypadku ponosi samochód osobowy, który nadjeżdżał z przeciwnej strony. Samochód ten wyprzedzał furmankę, przy czym zatoczył tak wielkie koło, że między nim a brzegiem szosy nie było miejsca do wyminięcia dla samochodu ciężarowego. Kierowca ciężarówki wolał wjechać na drzewo, niż zderzyć się z nadjeżdżającym samochodem osobowym, co pociągnąć mogłoby tragiczne skutki. W ten sposób jednak ciężarówka uległa rozbiciu, a szofer jej doznał lekkich obrażeń.

Kierowca samochodu osobowego, czując się winnym, nie zatrzymał wozu, lecz przeciwnie, dodał jeszcze gazu i zbiegł.

Dwa zuchwałe włamania w Krakowie

Do mieszkania wdowy po ś. p. płk. Belinie-Prażmowskim na Osiedlu KKO w Cichym Kąciku, dokonano w nocy zuchwałego włamania.

Willa p. Beliny - Prażmowskiej pozostawiona była opiece samej służącej. Włamywacze, nie budząc jej, wkradli się po wycięciu szyby w oknie, do mieszkania i skradli całe srebro stołowe, część garderoby i dubeltówkę. Niewiadomo na razie, czy łupem rzezimieszków nie padły też inne kosztowności. Wyjaśni się to dopiero po powrocie właścicielki mieszkania, przebywającej poza Kr[ako]wem.

Poza tym dokonano w Krakowie śmiałego włamania do sklepu ga[lanterii] skórzanej i dewocjon[aliów] Cybulskiego przy ul. Szewskiej [...] Złodzieje przepiłowali kraty w [...] nie od strony plant i wtargnęli [do] sklepu, skąd skradli towar[u] [za] przeszło 2000 zł. Warto podkreślić, że ten sam sklep był już okradziony w lutym b. r. Wtedy z[łodzieje] dostali się do wnętrza przez p[iwni]cę.

W obu wypadkach policja wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia w[ła]mywaczy.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.